

foto: Bartosz Kalich/Gazeta Polska

PROTESTY Z CAŁEJ POLSKI

Adam Borowski znów więźniem politycznym. Za Jaruzelskiego dostał 6 lat

Blisko 10 tys. osób podpisało się pod petycją do prezydenta Karola Nawrockiego o ułaskawienie Adama Borowskiego. Legenda opozycji antykomunistycznej i warszawski działacz klubów „Gazety Polskiej” został skazany na pół roku więzienia za krytykę Romana Giertycha. – Telefon dzwoni przez cały czas ze słowami wsparcia. Bardzo dziękuję za każde dobre słowo – mówi nam Adam Borowski.

s.3

codziennie

**Gazeta
Polska**

BUDYNEK KRS PRZEJĘŁA PROKURATURA

Żurek podpala Polskę. Demokracja walcząca pruje zamki w gabinetach sędziów

Dwóch prokuratorów i kilkudziesięciu policjantów wtargnęło do siedziby Krajowej Rady Sądownictwa, wejście zablokowano, a ślusarz rozwierał zamki w drzwiach. „Budynek przejęła prokuratura” – stwierdził jeden z mundurowych. Poszukiwano akt dyscyplinarek, których wydania wcześniej domagała się ekipa Waldemara Żurka. „Upaństwowiony bandytyzm” – ocenił sędzia Piotr Schab, legalny rzecznik dyscyplinarny sędziów sądów powszechnych.

s.6

foto: arch./d

POLSKA

Koalicja 13 grudnia chce wyrzucić setki tysięcy wyroków do kosza

Obóz rządzący forsuje w Sejmie projekt tzw. ustawy praworządnościowej, który zakłada m.in., że uchwały KRS podjęte w latach 2018–2025 zawierające wnioski o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego straciłyby moc prawną, a awansowani sędziowie wróciliby na poprzednie stanowiska.

s.5

POLSKA

TSUE przyjrzy się umowie UE–Mercosur

Parlament Europejski w środę przegłosował wniosek o skierowanie umowy handlowej między Unią Europejską a krajami Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości UE, aby zbadać jej zgodność z unijnymi traktatami. Oznacza to, że ratyfikacja porozumienia zostanie opóźniona co najmniej o kilka miesięcy.

s.5

POLSKA

Ruszył proces ks. Olszewskiego i urzędniczek wbrew wnioskom obrońców

Sędzia Koska-Janusz odrzuciła wczoraj wnioski obrońców ks. Olszewskiego i urzędniczek i rozpoczęła proces. Na sali i przed sądem setki osób wyrażały poparcie dla oskarżonych i domagały się rzetelnego procesu. Obrońcy księdza oraz pań Karoliny i Urszuli wskazują, że w tym procesie nie ma równości stron. – Prokuratura, szatkując śledztwa w sprawie Funduszu Sprawiedliwości, zapewniła sobie możliwość ciągłego badania wątku Profeto, mimo że powinien on być już zamknięty – mówi Adam Gomoła, obrońca pani Karoliny.

s.4



foto: Konrad Faleński/Gazeta Polska

albiola.com/GPcodziennie

x.com/GPcodziennie

facebook.com/GPcodziennie

GPcodziennie.pl

Czwartek 22/01/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #12 (4106) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

9 772083 711043

ISSN 2083-7119

0 4>



Fiodor Dostojewski

(1821–1881) rosyjski pisarz, autor m.in. „Biesów” i „Zbrodni i kary”

\\ Jak można przechodzić koło drzewa i nie być szczęśliwym, że się je widzi?
Rozmawiać z człowiekiem i nie być szczęśliwym, że się go kocha? \\

fot. Wikipedia/d



POGODA

Czwartek 22.1



Pogodnie

WSCHÓD

słońca

ZACHÓD

słońca

07:27

16:12

Imieniny obchodzą:

Anastazy, Dobromysł, Dominik, Dorian,
Gaudencjus, Gaudenty, Jutrogost,
Kasandra, Laura, Mateusz, Sulisław,
Uriel, Wincenty

Gdańsk

-6°C



Lublin

-6°C



Katowice

-1°C



Kraków

-2°C



Łódź

-3°C



Poznań

0°C



Warszawa

-4°C



Wrocław

2°C



-12°C



-17°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-6°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-1°C



-6°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-1°C



-6°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-1°C



-6°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-1°C



-6°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-1°C



-1°C



-6°C



-12°C



-9°C



-7°C



-5°C



-3°C



-12°C



-9°C



KOBIETY JUŻ RODZĄ NA SOR-ACH

SKANDAL \ Porody na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym z powodu zamknięcia porodówek stały się faktem. Do pierwszej takiej sytuacji w tym roku doszło w Leżajsku. Dziecko urodziło się bez komplikacji i zostało z matką przewiezione do szpitala w Rzeszowie.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 22 STYCZNIA 2026

3

POLITYKA \ Protesty z całej Polski

Adam Borowski znów więźniem politycznym. Za Jaruzelskiego dostał 6 lat

Blisko 10 tys. osób podpisało się pod petycją do prezydenta Karola Nawrockiego o ułaskawienie Adama Borowskiego. Legenda opozycji antykomunistycznej i warszawski działacz klubów „Gazety Polskiej” został skazany na pół roku więzienia za krytykę Romana Giertycha. – Telefon dzwoni przez cały czas ze słowami wsparcia. Bardzo dziękuję za każde dobre słowo – mówi nam Adam Borowski.

Jacek Liziniewicz

Adam Borowski, legendarny działacz opozycji antykomunistycznej i szef warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”, został skazany na sześć miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności w związku z prywatnym aktem oskarżenia, którego autorem był Roman Giertych. Wyrok zapadł na podstawie art. 212 §2 Kodeksu karnego i dotyczył wypowiedzi Borowskiego na antenie Telewizji Republika w programie „Kulisy manipulacji”. Najpierw wyrok sądu nakazał przeproszenie Giertycha. Gdy Adam Borowski nie wykonał postanowienia, zapadł wyrok pół roku bezwzględnego więzienia.

Centrum Monitoringu Wolności Prasy oburzone

– Nie boję się więzienia. Jeżeli trzeba będzie, to odsiedzę te pół roku. Teraz więzienie nie jest tak straszne, jak to było w czasach komunistycznych – mówi nam Adam Borowski, działacz warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”. Wie, co mówi, bowiem jest jednym z działaczy antykomunistycznych, który był represjonowany w latach 80. Sprawa jednak oburzyła opinię publiczną. Krytyczne stanowisko wydało Centrum Monitoringu Wolności Prasy. „Wyrok skazujący na bezwzględną karę więzienia za głoszone poglądy stanowi tzw. SLAPP (strategic lawsuit against public participation), tzn. akcję procesową nakierowaną na faktyczne ograniczenie praw obywatelskich w zakresie wolności słowa. Wyrok ten ma zniechęcić zarówno Adama Borowskiego, jak i innych działaczy i dziennikarzy, do reagowania na bieżące wydarzenia i do publicznego wyrażania swoich opinii. Skazanie Pana



Nie boję się więzienia. Jeżeli trzeba będzie, to odsiedzę te pół roku – mówi nam Adam Borowski, działacz warszawskiego klubu „Gazety Polskiej” | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

\\ „To nie historia – to rzeczywistość w Polsce Anno Domini 2026. Adam Borowski – zasłużony działacz opozycji antykomunistycznej, społecznik – ma trafić do więzienia! To wyraźny powrót do praktyk rodem z czasów PRL-u” – napisał prezes PiS Jarosław Kaczyński. \\

Adama Borowskiego powoduje bowiem tzw. efekt mrozący. Wyrok ten całkowicie ignoruje międzynarodowe standardy prawne w zakresie wolności słowa. Nie służy on także założonym przez ustawodawcę celom postępowania karnego, lecz przyczynia się do niszczenia wolnej debaty, godząc w jeden z fundamentów porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, jakim jest wolność słowa. CMWP SDP stanowczo apeluje o odtajnienie wszystkich materiałów z tego procesu oraz zapowiada wystąpienie do Prezydenta Karola Nawrockiego z wnioskiem – prośbą o ułaskawienie niesłusznie skazanego działacza społecznego i zasłużonego opozycjonisty Adama Borowskiego” – napisało centrum.

Petycja do prezydenta Karola Nawrockiego

W sieci pojawiła się również petycja. Wczoraj podpisało się pod nią ponad 6 tys. osób z ca-

łej Polski. „W czasach komunizmu system potrafił rozpoznawać jedną rzecz bezbłędnie: kto jest niepokorny. Kogo nie da się zastraszyć. Kto nie złoży podpisu pod kłamstwem. Kto mówi głośno to, co inni wolą przemilczeć. Adam Borowski należał do tych, których komuna chciała złamać. Nie złała. Dziś – w innych

dekoracjach, pod innymi hasłami – widzimy to samo pragnienie: karać niepokornych, uciszać, budować strach, wysyłać sygnał innym: »uważaj, bo skończysz tak samo«. Nie można przejść obok tego obojętnie! Jest emerytem. Po wyławie. Walczy z nowotworem. (...) Wzywamy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ka-

rola Nawrockiego do zastosowania prawa łaski wobec Adama Borowskiego – człowieka, którego biografia jest częścią polskiej walki o wolność, a obecna kara budzi powszechne oburzenie i poczucie rażącej niewspółmierności” – czytamy w apelu. Petycję można znaleźć na stronie Niezależna.pl.

Wsparcie polityków opozycji

Wczoraj Adama Borowskiego wsparli politycy opozycji. „Więzienie za poglądy? To nie historia – to rzeczywistość w Polsce Anno Domini 2026. Adam Borowski – zasłużony działacz opozycji antykomunistycznej, społecznik – ma trafić do więzienia! To wyraźny powrót do praktyk rodem z czasów PRL-u” – napisał prezes PiS Jarosław Kaczyński. „Adam Borowski zawsze stał po stronie prawdy i w obronie słabszych. Dziś patologiczny system sądowiczy III RP wymierzył mu bezwzględny i niesprawiedliwy wyrok. Solą w tej ranie jest fakt, że wyrok dotyczył jednej z najczarniejszych postaci polskiej polityki – Giertycha. Jesteśmy i będziemy solidarni z Adamem Borowskim” – dodaje były premier Mateusz Morawiecki.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



SUKCES POLICJI

KRYMINALNE \ Polska policja zatrzymała obywatela Turcji poszukiwanego czerwona notą Interpolu oraz europejskim nakazem aresztowania, który jest podejrzany o przestępstwa dokonane we Francji. Mężczyźnie zarzuca się m.in. zabójstwo, rozbój z użyciem broni palnej i udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

OBRONA: W TYM POSTĘPOWANIU NIE MA RÓWNOŚCI STRON

Ruszył proces ks. Olszewskiego i urzędniczek wbrew wnioskowi obrońców

Sędzia Koska-Janusz odrzuciła wczoraj wnioski obrońców ks. Olszewskiego i urzędniczek i rozpoczęła proces. Na sali i przed sądem setki osób wyrażały poparcie dla oskarżonych i domagały się rzetelnego procesu. Obrońcy księdza oraz pań Karoliny i Urszuli wskazują, że w tym procesie nie ma równości stron. – Prokuratura, szatkując śledztwa w sprawie Funduszu Sprawiedliwości, zapewniła sobie możliwość ciągłego badania wątku Profeto, mimo że powinien on być już zamknięty. Spodziewamy się, że w trakcie tego postępowania będzie dokładała dowody, których nie ma w akcie oskarżenia. Będzie też mogła wpływać na świadków w trakcie procesu, co jest niedopuszczalne – mówi Adam Gomoła, obrońca pani Karoliny.

Jarosław Molga

Na długo przed godz. 10, kiedy miało się rozpocząć pierwsze w tym procesie posiedzenie przed sądem, zebrały się setki ludzi. Przewodziły kluby „Gazety Polskiej”. Zachęcani od wielu dni przez Telewizję Republika uczestnicy tej manifestacji chcieli wyrazić solidarność i wsparcie dla oskarżonych – ks. Olszewskiego i urzędniczek: pań Karoliny i Urszuli. W sumie oskarżonych w tym procesie jest sześć osób, którym prokuratura zarzuca ustanowienie konkursów na granty z Funduszu Sprawiedliwości (tu konkretnie na budowę ośrodka dla pokrzywdzonych przemocą Archipelag budowanego przez fundację ks. Olszewskiego Profeto), przywłaszczenie mienia, pranie brudnych pieniędzy i udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

Sędzia odrzuca wnioski obrony

Tuż przed rozpoczęciem procesu obrońcy księdza i urzędniczek podkreślali, że proces nie powinien się rozpocząć. – Ten proces nie jest procesem w rozumieniu prawa europejskiego, międzynarodowego. Skład sądu nie jest sądem w rozumieniu prawa Unii Europejskiej. Jest to działanie pozorne, mające na celu wygenerowanie czegoś na kształt procesu w celach igrzyska, a nie w celach wyjaśnienia czegokolwiek – mówił obrońca księdza Michał Skwarzyński.

Zgodnie z zapowiedziami na samym wstępie posiedzenia złożyli wniosek o odroczenie procesu. Argumentowali, że skład sądu, gdzie wątpliwości dotyczą samej Koski-Janusz (skarga na jej wylosowanie do tej sprawy złożona w Europejskim Trybunale Praw Człowieka czeka na rozpatrzenie),



fot. Konrad Pałęcki/Gazeta Polska

ławników, którzy w ostatniej chwili zostali zmienieni i nie znają akt sprawy, dyskwalifikuje ten skład do orzekania. – Ławników losowanych mają zastąpić ławnicy imiennie wskazani przez prezesa sądu okręgowego w trakcie kluczowych pierwszych rozpraw, gdy wyjaśnienia składają oskarżeni. A zatem już w pierwszej instancji 2/3 składu nie będzie pochodziło z losowania – argumentował mec. Gomoła.

Będziemy walczyć o prawdę

Sąd odrzucił wnioski obrońcy (było ich jeszcze kilka, m.in. o zawieszenie postępowania i umorzenie postępowania wobec jednego z oskarżonych, Wojciecha Z., z powodu „braku znamion czynu zabronionego”) i rozpoczął proces.

Sędzia nie utajniła procesu, ale zdecydowała później o wyłączeniu jawności w przypadku omawiania jednego z dowodów (chodziło o opinię psychiatryczną), wcześniej podjęła decyzję zaskakującą media. Zakazała bowiem publikacji wizerunku i pełnych danych personalnych oskarżonych. Zarówno Republika, jak media Strefy Wolnego Słowa mają zgodę na taką publikację, a wizerunki oraz imiona i nazwiska oskarżonych są powszechnie znane co najmniej

od października 2024 r., kiedy ksiądz i urzędniczki opuścili po pół roku areszt.

Pani Karolina i pani Urszula zapowiadają twardą walkę o prawdę. – Skutki aresztu ciągle odczuwam. To nie jest tak, że można o tym zapomnieć, przestać o tym myśleć. Natomiast teraz jestem nastawiona na walkę, na walkę za siebie, ale też na walkę za osoby pokrzywdzone przestępstwem – powiedziała Karolina Święcicka (daw. Kucharska), była urzędniczka Ministerstwa Sprawiedliwości, w rozmowie z portalem Niezależna.pl tuż przed wejściem na salę rozpraw. – Mam nadzieję, że opinia publiczna wreszcie będzie mogła się dowiedzieć o tym, jakie są fakty, co się tak naprawdę wydarzyło. Do tej pory milczeliśmy, bo nie mogliśmy wypowiadać się w trakcie przygotowań do procesu, w sprawie postępowania w prokuraturze. Teraz mam nadzieję, że będzie można ujawnić fakty i obronić swoje dobre imię – mówiła pod gmachem Sądu Okręgowego w Warszawie pani Urszula Dubejko.

Wczoraj pierwszy raz od miesięcy mogliśmy zobaczyć ks. Olszewskiego. – Ksiądz jest w bardzo złej kondycji psychicznej. Dlatego nie będzie składał wyjaśnień. W ogóle nie powinien się na ten proces stawiać w obec-

nym stanie, ale stawia się, tak jak zawsze na każde wezwania wymiaru sprawiedliwości to robił. Dostał od sądu wezwanie z nakazem obowiązkowego stawiennictwa – mówił „Codzienniej” przed rozpoczęciem posiedzenia jego obrońca Krzysztof Wąsowski. Michał Skwarzyński przypomina, że ksiądz nie tylko przeszedł gehennę półrocznego aresztu wydobywczego, ale prokuratura zniszczyła wszystko, co ksiądz latami budował. – Zablokowano konta i przez miesiąc „głodzono” fundację Profeto, aż ją zagłodzono i prokuratura sprawiła, że jego dzieło zniszczyła – mówi Skwarzyński.

Prokuratura robi, co chce

Odrzucenie wniosków obrony wbrew argumentom, jej zdaniem oczywistym z punktu widzenia prawa do rzetelnego i obiektywnego procesu, to początek problemów, z jakim będzie musiała zmierzyć się obrona księdza i urzędniczek w tym procesie. – Tu nie ma sytuacji, jaka być powinna, to znaczy obrona i prokuratura są równoprawnymi stronami procesu, a sąd rozstrzyga na podstawie dowodów i argumentacji stron. Tu nie ma równości stron i prokuratura może więcej. Wynika to z dwóch powodów. Po pierwsze, poszatkiowania spraw Fun-

duszu Sprawiedliwości na kilka śledztw. W efekcie choć złożony rok temu akt oskarżenia powinien zgodnie z prawem zakończyć działania prokuratury w sprawie wątku Profeto, prokuratura nadal takie działania prowadzi i zbiera dowody, które – jak się spodziewamy – będzie „wrzucać” w trakcie tego procesu, a których nie ma w akcie oskarżenia i dokumentacji procesowej. Co więcej, prowadząc takie śledztwa, może wpływać na świadków. Ci bowiem jednego dnia mogą zeznawać w tym procesie, ale już dzień później dostać wezwanie do prokuratury i być przesłuchani w tej samej sprawie, ale w innym śledztwie. To jest niedopuszczalna sytuacja, ale taka właśnie ma miejsce – wyjaśnia Adam Gomoła.

Te inne śledztwa to np. sprawa Zbigniewa Ziobry, gdzie jednym z zarzutów jest sprawa Profeto. To także śledztwo dotyczące udziału ks. Olszewskiego w realizowaniu inwestycji Archipelag. Niespełna dwa miesiące temu, 5 grudnia, o godz. 6 rano do pana Dariusza (jednego z kontrahentów fundacji Profeto ks. Olszewskiego) wkroczyła ekipa ABW z nakazem przeszukiwania. – To był już kolejny raz, kiedy u niego dokonano przeszukiwania. Dzieje się to w sytuacji, kiedy sprawa Profeto trafiła już do sądu, jest akt oskarżenia, a za miesiąc mamy mieć pierwsze posiedzenie rozpoczynające się procesem. To jest nasz świadek, a więc świadek obrony, który może wywrócić tezy oskarżenia. To przeszukiwanie przypłacił zawałem – przypomina Krzysztof Wąsowski.

Kolejnym efektem poszatkiowania śledztw jest niemożność weryfikacji zeznań kluczowego świadka prokuratury i jednocześnie oskarżonego w sprawach FS Tomasza Mraza (jego obrońcą jest Roman Giertych). – Mraz jako oskarżony, ale niesądzony w tym procesie, będzie mógł przed sądem odmówić składania zeznań. W takiej sytuacji sąd będzie mógł odczytać jedynie zeznania Mraza, jakie ten składał w prokuraturze. Nie będzie jednak mógł ani sąd, ani obrona zadać Mrazowi żadnych pytań. Biorąc pod uwagę, że wnioski obrony, by uczestniczyć w przesłuchaniach Mraza w prokuraturze, zawsze były oddalane, nie ma możliwości zweryfikowania w jakikolwiek sposób tego, co Mraz wspólnie z prokuraturą ustalił jako swoje zeznania – wyjaśnia sytuację Adam Gomoła.



KILOMETRÓWKI DO UREGULOWANIA

PARLAMENT \ Marszałek Małgorzata Kidawa-Błońska poinformowała, że 28 stycznia Senat przedstawi propozycję dotyczącą zasad rozliczania parlamentarzystów z kosztów użycia prywatnego pojazdu do celów służbowych.



BYŁY WICEMINISTER PRZED SĄDEM

POLITYKA \ Przed wrocławskim sądem rozpoczął się w środę proces byłego wiceszefa Ministerstwa Sprawiedliwości Bartłomieja Ciałyńskiego oskarżonego o korzystanie z auta służbowego do celów prywatnych.

POLITYKA \ Ekipa Tuska uderza w sędziów i ich orzeczenia

Koalicja 13 grudnia chce wyrzucić setki tysięcy wyroków do kosza

Obóz rządzący forsuje w Sejmie projekt tzw. ustawy praworządnościowej, który zakłada m.in., że uchwały KRS podjęte w latach 2018–2025 zawierające wnioski o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego straciłyby moc prawną, a awansowani sędziowie wróciliby na poprzednie stanowiska. Z kolei wyroki przez nich wydawane mogłyby trafić do ponownego rozpatrzenia na wniosek stron postępowania. – Projekt przewiduje możliwość wznowienia setek tysięcy postępowań. Czy państwo w ogóle zdają sobie sprawę, że pozbawią obywateli prawa do sądu? – skomentowała te propozycje Dagmara Pawełczyk-Woicka, szefowa KRS.

Jan Przemyski

Wczoraj rozpoczęło się trzydniowe posiedzenie Sejmu, którego głównym punktem są dwie ustawy: jedna nazwana „praworządnościową”, druga dotycząca Krajowej Rady Sądownictwa. Pierwszy projekt zakłada m.in., że uchwały KRS podjęte w latach 2018–2025 zawierające wnioski o powołanie do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego straciłyby moc prawną. Oznacza to, że sędziowie, którzy uzyskali awanse na podstawie tych decyzji, wróciliby na poprzednie stanowiska i z tego poziomu mogłyby ewentualnie brać udział w konkursach zorganizowanych przez nową KRS. To dotyczy także sędziów Sądu Najwyższego. Regulacje ominęłyby jedynie osoby, które dopiero rozpoczęły kariery w zawodzie sędziego. Jeśli natomiast chodzi o wyroki wydawane przez tych sędziów, w których nowe przepisy miałyby uderzyć, to one z automatu nie straciłyby mocy prawnej. Natomiast strony miałyby możliwość zawnioskowania o ponowne przeprowadzenie po-

stępowania. Jest to rozwiązanie, z którego mogliby skorzystać różnego rodzaju przestępcy w nadziei na zminimalizowanie zasądzonych wobec nich kar.

Natomiast druga ustawa dotyczy samej KRS i jej głównym założeniem jest to, że 15 sędziów – członków KRS – byłoby wybieranych nie przez Sejm, a w wyborach zorganizowanych przez Państwową Komisję Wyborczą, w których głos oddawaliby wszyscy sędziowie.

– Celem tej ustawy jest uregulowanie statusu sędziów powołanych z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa działającej w okresie od 7 marca 2018 do 13 maja 2026, zwanej neo-KRS. (...) W konsekwencji zagwarantowanie uczestnikom postępowań sądowych pełnej realizacji prawa do rozpatrzenia sprawy przez niezależny, bezstronny, prawidłowo powołany sąd oraz zasady pewności prawa w zakresie trwałości orzeczeń sądowych – mówił w Sejmie minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Z kolei posłowie opozycji zgłosili wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektów prezentowanych przez



| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

szefa resortu sprawiedliwości. – Pan minister chce, by wyroki wydawane przez tych sędziów, których państwo nazywają neosędziami (...), zostały utrzymane w mocy, a jednocześnie by strony, które wcześniej kwestionowały skład sądu, mogły te wyroki zakwestionować. (...) To jest absurd na miarę Latającego Cyrku Monty Pythona – mówił z mównicy sejmowej prof. Krzysztof Szczucki z PiS. Z kolei były wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł podkreślił, że propozycja szefa MS „przekracza granice prawa,

przyzwyczajono oraz absurdu”. – Minister chce masowo wyrzucać automatycznie z zawodu sędziów wybranych w sposób demokratyczny w wolnej Polsce (...), nie weryfikując ich wyroków, nie sprawdzając, czy oni orzekali sprawiedliwie – powiedział Warchoł.

W Sejmie obecna była także szefowa KRS, sędzia Dagmara Pawełczyk-Woicka. – Ten projekt, który został przedłożony do Sejmu, to dzieło szaleństwa. Powiedzieć, że jest niekonstytucyjny, to nic nie powiedzieć. Powiedzieć, że jest alogiczny,

sprzeczny wewnętrznie, to tak naprawdę nic nie powiedzieć. (...) Projekt przewiduje możliwość wznowienia setek tysięcy postępowań. Czy państwo w ogóle zdają sobie sprawę, że pozbawią obywateli prawa do sądu? – mówiła z mównicy Pawełczyk-Woicka.

To jednak niejedyny plan koalicji 13 grudnia w obszarze praworządności. Otóż jak zasugerował marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, ekipa rządząca planuje w najbliższym czasie obsadzić wolne wakaty w Trybunale Konstytucyjnym. „Codzienna” zadała pytanie Czarzastemu, skąd taka zmiana, skoro dwa lata wyroki TK były ignorowane, a sam Trybunał deprecjonowany. – W sprawie Trybunału Konstytucyjnego podjęliśmy decyzję o obsadzeniu. I tyle. A przez dwa lata nie podejmowaliśmy tej decyzji. Dziękuję serdecznie – odpowiedział na nasze pytanie lider Lewicy.

O komentarz do tych zapowiedzi poprosiliśmy byłego wiceministra sprawiedliwości Michała Wójcika. – Chodzi o to, aby ta władza wybrała większość sędziów, bo w pewnym momencie będzie miała taką możliwość. Robi się to po to, aby w przyszłości TK zalegalizował wszystkie te bezprawne działania, które obserwujemy od ponad dwóch lat. Przez długi czas koalicja rządząca próbowała zniszczyć Trybunał. Skoro to się nie udało, to zmienili taktykę i stwierdzili, że obsadzą, aby ktoś kiedyś potwierdził, że możliwe było na przykład przejmowanie mediów publicznych uchwałą czy zmiana na stanowisku prokuratora krajowego. Kto to może zrobić? Wyłącznie Trybunał Konstytucyjny – powiedział nam poseł Wójcik.

TSUE przyjrzy się umowie UE–Mercosur

UE \ Parlament Europejski w środę przegłosował wniosek o skierowanie umowy handlowej między Unią Europejską a krajami Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości UE, aby zbadać jej zgodność z unijnymi traktatami. Oznacza to, że ratyfikacja porozumienia zostanie opóźniona co najmniej o kilka miesięcy.

W sobotę Ursula von der Leyen w imieniu UE podpisała w Paragwaju umowę handlową z krajami Mercosuru bez zgody Parlamentu Europejskiego. W związku z tym eurodeputowani z różnych sił politycznych podjęli wysiłki, aby zatrzymać jej ratyfikację, m.in. poprzez skierowanie wniosku do TSUE o zbadanie

zgodności porozumienia z traktatami. Wniosek ten wczoraj był głosowany podczas sesji plenarnej w Strasburgu. Ostatecznie poparło go 334 europosłów. Za głosowali również – oprócz europosłów z PiS i Konfederacji – także europarlamentarzyści z KO oraz PSL. Decyzja podjęta przez europarlament sprawi, że ratyfi-

kacja umowy zostanie odroczone na co najmniej kilka miesięcy.

Wcześniej natomiast prace PE próbowała storpedować Komisja Europejska. – Komisja wyraża żal z powodu decyzji podjętej przez PE – powiedział rzecznik KE Olof Gill na konferencji prasowej w Brukseli. – Zgodnie z naszą analizą pytania pod-

niesione przez Parlament w niniejszym wniosku nie są uzasadnione, ponieważ Komisja już wcześniej dogłębnie omówiła te kwestie z PE. Ponadto nie są to nowe kwestie, były już poruszane w umowach handlowych w przeszłości – dodał Gill.

Z kolei w polskim parlamencie zorganizowany został briefing ministra rolnictwa Stefana Krajewskiego oraz wicepremiera i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza, na której politycy przekonywali, że stanowisko PE to ich sukces. – Cieszę się, że

nasze działania przyniosły pozytywny efekt – mówił Krajewski.

Komentarza w tej sprawie udzielił „GPC” europoseł Tobiasz Bocheński, wiceprezes PiS. – Nie byłoby takiej decyzji PE bez presji rolników i sił konserwatywnych. To, że skarga przeszła, oznacza, że przepisy dotyczące tymczasowego wwozu towarów z Mercosuru na teren UE będą określone przez Radę. Chętnie zobaczę, jak ministrowi Krajewskiemu pójść negocjacje z kanclerzem Niemiec. To będzie wielka próba dla polskiego rządu – powiedział Bocheński.

Jan Przemyski



WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Prok. Rzepa – wcześniej zajmował się Smoleńskiem, teraz wtargnął do KRS

Żurek podpala Polskę. Demokracja walcząca pruje zamki w gabinetach sędziów

Dwóch prokuratorów i kilkudziesięciu policjantów wtargnęło do siedziby Krajowej Rady Sądownictwa, wejście zablokowano, a ślusarz rozwierał zamki w drzwiach. „Budynek przejęła prokuratura” – stwierdził jeden z mundurowych. Poszukiwano akt dyscyplinarek, których wydania wcześniej domagała się ekipa Waldemara Żurka. „Upaństwowiony bandytyzm” – ocenił s. Piotr Schab, legalny rzecznik dyscyplinarny sędziów sądów powszechnych.

Grzegorz Broński

Do ataku na Krajową Radę Sądownictwa doszło wczoraj przed południem. W gmachu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie pojawili się prokuratorzy z Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej w asyście policjantów. Przed drzwiami stanął kordon mundurowych, do środka nie wpuszczono dziennikarzy. Początkowo problem z wejściem mieli nawet sędziowie Dagmara Pawełczyk-Woicka i Stanisław Zdun, członkowie prezydium KRS. Podobnie potraktowano parlamentarzystów i s. Michała Lasotę, zastępcę RDSSP. Choć szybko się okazało, że najście ma związek z poszukiwaniem akt postępowań dyscyplinarnych.

Ukrywali się przed kamerą

Przewodnicząca KRS opublikowała nagranie, na którym poinformowała o prokuratorskim postanowieniu o przeszkaniu i żądaniu wydania rzeczy. „Postanowienie jest skierowane do kierownika sekretariatu rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych. Jest również wykonanie postanowienia z funkcjonariuszami wydziału dochodzeniowo-śledczego Komendy Stołecznej Policji. Zatem jest już z góry określony przymus” – stwierdziła s. Pawełczyk-Woicka.

Zwróciła również uwagę prokuratorom, że „dysponentem tych dokumentów nie jest kierownik sekretariatu biura rzecznika”, lecz jedynie sędziowie, którzy prowadzą postępowania. „Panowie sędziowie – rzecznicy dyscyplinarni przebywają obecnie na urlopiach. W związku z tym są nieobecni. Wszelkie czynności z użyciem siły dokonane tutaj będą stanowić zniszczenie mienia publicznego i być może zbrodnią, kolejną dewastację biura Krajowej Rady Sądownictwa” – tłumaczyła Pawełczyk-Woicka.



Prokuratura zablokowała dostęp do siedziby KRS | fot. Arch./d

**\\ Do ataku na Krajową Radę Sądownictwa doszło wczoraj przed południem. W gmachu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie pojawili się prokuratorzy z Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej w asyście policjantów. **

Później dodała informację szokującą – od jednego z policjantów usłyszała: „Budynek przejęła prokuratura”.

Akcja planowana przez tydzień

Komenda Stołeczna Policji potwierdziła, że na polecenie Prokuratury Krajowej funkcjonariusze weszli „do siedziby Krajowej Rady Sądownictwa w celu przeprowadzenia czynności procesowych”. „Działania zostały podjęte na podstawie postanowienia prokuratora. Czynności Policji realizowane są wyłącznie w zakresie określonym przez prokuratora i pod jego nadzorem” – zaznaczono.

Z kolei prok. Anna Adamiak, rzecznik prokuratora generalnego, podała, że postanowienie o przeszkaniu zostało wydane 14 stycznia, czyli przez blisko tydzień trwało planowanie akcji z policją. Wybrano dzień, w którym dwóch rzeczników miało urlop, ruszał proces ks. Michała Olszewskiego skupiający uwagę mediów, a prezydent Karol Nawrocki przebywał poza granicami Polski.

„Postępowanie zostało wszczęte w dniu 28 marca 2025 r. w związku z zawiadomieniem złożonym przez dyrektora Departamentu Nadzoru Administracyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości” – czytamy w komunikacie PK. Czyli s. Dominika Czeszkiewicza, który już kilka razy osobiście pojawiał się w siedzibie KRS, raz wszedł, korzystając z kart przeznaczonych dla kurierów.

Kim są prokuratorzy?

Co ciekawe, w trakcie nagrania opublikowanego przez szefową KRS prokuratorzy stali tuż obok niej, ale nie zgodzili się na ujawnienie swoich wizerunków. Czyżby czegoś się wstydzieli? Wiadomo jednak, że to Tomasz Narłowski oraz Zbigniew Rzepa. Obaj w przeszłości pracowali w pionie wojskowym, a Rzepa był nawet rzecznikiem Naczelnej Prokuratury Wojskowej i brał udział w śledztwie dotyczącym katastrofy smoleńskiej. Narłowski pracował w Prokuraturze Okręgowej w Poznaniu, a do WSW trafił

stosunkowo niedawno w ramach delegacji.

Sędzia Zdun relacjonował, że zasugerowano prokuratorom, aby oplombowali pomieszczenia należące do rzeczników i poczekali na ich powrót z urlopu. Nie wyraził zgody. „I z pomocą ślusarza doszło do rozwierzenia zamków w drzwiach wejściowych prowadzących do pomieszczeń rzeczników” – potwierdził.

Równie niezrozumiały był zakaz prokuratora dotyczący rejestrowania czynności procesowych, czyli przeszukań, sprawdzania szaf, przewiercania zamków. Mógł to robić jedynie policjant. „Odniosłem wrażenie, że prokuratorzy nie wiedzą, czego szukają” – stwierdził s. Zdun. „Co do zasady akta postępowań dyscyplinarnych nie powinny być wynoszone. Obawiam się, że w tym przypadku prawo może być drugorzędne” – dodał.

„Działania bandyckie”

Sędzia Piotr Schab, legalny rzecznik dyscyplinarny sędziów sądów powszechnych, wczoraj

był na urlopie i przebywał poza Warszawą. Podobnie jego zastępcą s. Przemysław Radzik. Portalowi Niezależna.pl udało się jednak z nimi skontaktować. „Nie wiem, co chcą osiągnąć, to działania bandyckie” – stwierdził krótko s. Radzik.

Natomiast s. Schab podkreślił: „Na podstawie postanowienia prokuratora o żądaniu wydania rzeczy wnioskuję, że chodzi o przejęcie rękami policji akt postępowań, po to żeby je powierzyć nielegalnemu pseudo-rzecznikowi dyscyplinarnemu sędziów sądów powszechnych Joannie Raczkowskiej, jej domniemanym zastępcom, którzy działają nielegalnie”. „Wszystkie argumenty przywołane w tym postanowieniu są argumentami odwołującymi się do działań nielegalnych. Zastosowano wariant siłowy” – ocenił.

Powtórka z 2024 r.

Podobna sytuacja miała miejsce na początku lipca 2024 r. Wówczas również dwóch prokuratorów WSW PK, w asyście policjantów, wtargnęło do siedziby KRS, żądając wydania konkretnych akt postępowań dyscyplinarnych, m.in. dotyczących Waldemara Żurka, wówczas jeszcze sędziego, a dziś ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Gdy rzecznicy stwierdzili, że nie mogą zgodnie z prawem przekazać dokumentów, wówczas rozpruto szafy pancerne i przejęto akta.

„Poza tym, że akcentujemy oczywistą, jaskrawą nielegalność, niedopuszczalność, powiedziałbym – bandytyzm upaństwowiony, nie mamy możliwości przeciwstawienia się policji, bo szafy pancerne zamknięte na klucz nie stanowią dla tych ludzi żadnej przeszkody, co wynika zupełnie jasno z metody działania przyjętej w lipcu 2024 r.” – stwierdził sędzia Schab.

PS Gdy zamykaliśmy ten numer „Codzienniej”, akcja prokuratury w siedzibie KRS cały czas trwała.

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI



Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



FUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



GAZETA POLSKA



niezależna.pl

Gazeta
Polska
codziennie

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO

REPUBLIKA

FilaryBiznesu®



fot. Wikipedia/d

PODSUMOWANIE ROKU PREZYDENTURY TRUMPA

USA \ Minął rok od ponownego zaprzysiężenia Donalda Trumpa na prezydenta USA. W tym czasie amerykański przywódca wydał rekordową liczbę rozporządzeń wykonawczych oraz odbył osiem podróży zagranicznych, w trakcie których odwiedził 13 krajów – informuje NBC News.

DAVOS \ Europa musi zrobić więcej, aby się obronić

Trump: Europa nie idzie w dobrym kierunku

Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump podczas swojego wystąpienia w szwajcarskim Davos oznajmił, że „Europa nie zmierza w dobrym kierunku”. Z kolei prezydent Polski Karol Nawrocki podczas debaty zatytułowanej „Czy Europa jest w stanie się obronić?” wskazał, że Stany Zjednoczone są najważniejszym dwustronnym sojusznikiem Polski, ale bardzo cenimy NATO. – Jesteśmy częścią NATO, czujemy się odpowiedzialni za NATO, to największy sojusz w historii XX wieku – mówił prezydent Nawrocki.

Paweł Kryszczak

Prezydent Polski Karol Nawrocki bierze udział w Światowym Forum Ekonomicznym w szwajcarskim Davos. Wczoraj przywódca Polski uczestniczył w dyskusji „Czy Europa jest w stanie się obronić?” („Can Europe defend itself?”).

Podczas debaty Karol Nawrocki mówił o konieczności zwiększenia wydatkowania środków na obronność przez europejskich członków NATO. – Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, to Stany Zjednoczone

płacą 65 proc. na NATO, a Europejczycy 35 proc., więc musimy brać pod uwagę, co Donald Trump mówi o bezpieczeństwie świata, bo on odpowiada za nie jako lider i musimy go wspierać – zauważył prezydent Polski.

Jak przypomnieli Karol Nawrocki, „Polska zwiększyła wydatki na obronność do prawie 5 proc. PKB, bo czujemy się odpowiedzialni za nasze bezpieczeństwo”. – Wierzę w naszych żołnierzy, naszą gotowość walki z każdym, kto chciałby najeżdżać nasz kraj. Ale wierzę też w Sojusz Północnoatlantycki. Stany Zjednoczone są bardzo waż-



Prezydent Karol Nawrocki podczas dyskusji „Can Europe defend itself” | fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

ne dla wschodniej flanki NATO – zauważył prezydent Polski.

Tego samego dnia odbyło się wystąpienie prezydenta Stanów Zjednoczonych. W opinii Donalda Trumpa Europa nie zmierza we właściwym kierunku. – Kocham Europę i chcę, żeby w niej działało się coś dobrego, ale nie zmierza ona we właściwym kierunku – stwierdził prezydent USA, wskazując na problem masowej niekontrolowanej migracji.

W trakcie przemówienia Donald Trump wskazał, że Grenlandia ma znaczenie strategiczne dla bezpieczeństwa międzynarodowego oraz narodowego Stanów Zjednoczonych. – Mam ogromny szacunek zarówno dla mieszkańców Grenlandii, jak i dla mieszkańców Danii, ogromny szacunek... Ale każdy sojusznik NATO ma obowiązek bronić swojego terytorium – oznajmił Trump cytowany przez NBC

News. Jak przekonywał, tylko Stany Zjednoczone „mogą chronić ten ogromny obszar lądu, tę gigantyczną bryłę lodu, zagospodarować ją i ulepszyć”.

Podczas swojego wystąpienia prezydent USA odniósł się do kwestii zwiększenia wydatków na obronność przez pozostałych członków NATO. – Co ważniejsze, udało mi się nakłonić członków NATO do płacenia 5 proc. – i teraz płacą – powiedział Trump.

Niemcy bawią się polskimi uczuciami

BERLIN \ Władze w Berlinie kolejny raz udowadniają, jak mało zależy im na upamiętnieniu polskich ofiar zbrodniczego reżimu III Rzeszy. Problemem okazuje się dla nich nawet ustawienie pomnika, którego wykonanie znów natrafia na problemy.

To, że niemieckie władze obawiają się tematu reparacji za ogrom zbrodni dokonanych na narodzie polskim w czasie II wojny światowej, to element stały naszych relacji z zachodnimi sąsiadami. W trakcie obecnych rządów koalicji 13 grudnia nie muszą się one obawiać tego, że Donald Tusk będzie im przypominał o tej bolesnej prawdzie, gdyż on sam unika, jak może, tego tematu, a ostatnio powiedział, że Polska, jeśli nie zrobią tego Niemcy, sama wypłaci poszkodowanym Polakom odszkodowania. Obecnie na arenie międzynarodowej Berlin obawia się jedynie postawy prezydenta Karola Nawrockiego, który zdecydowanie domaga się

rozliczenia Niemców ze swojej przeszłości.

Berlin liczył, że uda mu się odsunąć w czasie ten temat, stawiając stały pomnik polskich ofiar narodowego socjalizmu i niemieckiej okupacji w Berlinie, po tym, jak w mieście, w którym kiedyś znajdowała się Opera Krolla, w której to Adolf Hitler ogłosił atak na Polskę, ustawiono „symboliczny”, a w rzeczywistości anonimowy kamień, określony przez Niemców jako „Głaz Pamięci”. Patrząc na to, gdy za budowę pomnika biorą się niemieckie władze, rośnie prawdopodobieństwo, że będzie on jedynym wyrazem niemieckiej „skruchy”, aż do ewentualnej zmiany władz w Polsce.

Okazuje się bowiem, że budowa stałego pomnika napotyka kolejne problemy, gdyż termin rozpoczęcia konkursu, który miał się odbyć na początku roku, zostanie prawdopodobnie przełożony na czerwiec. To zaś oznacza, że nie można liczyć na oddanie monumentu na wiosnę przyszłego roku, jak wcześniej planowano.

Wyjaśnienia Domu Polsko-Niemieckiego, który koordynuje projekt budowy, wskazują, że opóźnienie może być jeszcze większe, gdyż ogłoszenie przez niezależne jury zwycięzcy konkursu ma zostać przełożone na koniec tego roku. Obserwując jednak brak zaangażowania w ten projekt strony niemieckiej, można wątpić, czy ten termin zostanie dotrzymany. Tym bardziej że projekt musi zostać jeszcze zaakceptowany przez Bundestag, co jest planowane na przyszły rok. Co więcej, strona niemiecka zgłasza również, że inwestycja wymaga przeprowadzenia odpowiednich ekspertyz, w tym terenu, na którym miałyby stanąć pomniki.

.....
(pp)

Wyróżnienie dla TV Republika z USA

NAGRODA \ Wpływowa amerykańska organizacja Republicans for National Renewal przyznała Telewizji Republika prestiżową nagrodę Best International Media 2025. Nagrodę odebrał prezes telewizji Tomasz Sakiewicz.

Nagroda została przekazana prezesowi TV Republika Tomaszowi Sakiewiczowi w trakcie uroczystości w centrum Trump Kennedy w Waszyngtonie przez organizację polityczną i grupę adwokacką Republicans for National Renewal, która została założona w 2020 r. i ma siedzibę w Dover w stanie Delaware.

Zajmuje się ona promowaniem nowej, konserwatywnej wizji politycznej, odpowiadającej wyzwaniom XXI wieku. Inspiruje się w tym wizją polityczną prezydenta USA Donalda Trumpa – „America First” – i dlatego też podkreśla znaczenie suwerenności państwa, tożsamości narodowej i wyraża ostry sprzeciw wobec zakusów globalistycznych elit, które promują zarządzanie państwami za pomocą międzynarodowych organizacji, otwierania granic

na nielegalną migrację, a także szerzenia ideologii LGBTQ. Przedstawia przy tym swoje stanowiska w takich sprawach jak: imigracja, handel międzynarodowy, polityka zagraniczna, podatki i prawo do posiadania broni.

Docenienie Telewizji Republika jest naturalną konsekwencją działalności tego medium na rzecz zbliżania Polski i USA, co zapewnia naszemu krajowi bezpieczeństwo międzynarodowe, a także podnosi jego znaczenie na arenie międzynarodowej. Stacja ta wpisuje się swoją linią programową w szerzenie nowoczesnego konserwatyzmu, promując znaczenie tożsamości narodowej, rodziny, religii, a także znaczenie bezpieczeństwa i tradycji.

.....
(pp)



AMBASADA CHIN POWSTANIE W LONDYNIE

DYPLOMACJA \ Rząd Keira Starmera zatwierdził budowę ogromnej ambasady Chin w centrum Londynu mimo wyraźnych ostrzeżeń MI5 o niemożności wyeliminowania wszystkich ryzyk szpiegowskich.



DOŻYWCIE DLA ZABÓJCY SHINZO ABEGO

AZJA \ 45-letni zabójca byłego premiera Japonii Shinzo Abego został skazany przez japoński sąd okręgowy w Narze na dożywocie. Do zamachu doszło 8 lipca 2022 r. podczas wiecu wyborczego.

IRAN \ Ulic i gmachów w Teheranie pilnują już terroryści

Reżim chce zamordować żołnierza, bo nie strzelał do cywilów

Reżim w Teheranie nie ma zamiaru odpuścić protestującym. Jego najnowszą ofiarą jest młody żołnierz, którego skazano na śmierć, bo nie chciał strzelać do cywilów. Irańska opozycja donosi, że dochodzi do regularnych bitew z siłami rządowymi, a ulice Teheranu patrolują ciężko uzbrojeni terroryści z Hezbollahu i irackich milicji.

Wiktor Młynarz

Reżim w Teheranie bardzo szybko zdecydował się na krwawą rozprawę z uczestnikami protestów, które wybuchły pod koniec grudnia. Nie znamy wszystkich szczegółów, ponieważ władze Iranu nałożyły blokadę informacyjną poprzez wyłączenie internetu i telefonów, ale informacje, które docierają na Zachód, wskazują na wyjątkową skalę przemocy. Ajatollah Ali Chamenei przyznał w sobotę, że w tych demonstracjach zginęło już tysiące osób.

Wśród ofiar reżimu jest młody żołnierz Jawid Chales. Irańskie Stowarzyszenie Praw Człowieka (IHR) poinformowało, że brał udział w tłumieniu jednego z protestów. Według ich źródeł odmówił, gdy dowódca kazał mu strzelać do tłumu. Został za to aresztowany i po krótkim procesie skazano go na karę śmierci. Obecnie przebywa w cieszącym się złą sławą więzieniu Isfahan. IHR nie udało się ustalić szczegółów jego procesu, ale większość podobnych spraw toczy się za zamkniętymi



Ajatollah Ali Chamenei przyznał w sobotę, że w demonstracjach zginęło już tysiące osób | fot. Majid Asgaripour/Reuters/Forum

mi drzwiami, a oskarżeni nie mają адвокатów. Nie wiadomo także, na kiedy zaplanowano jego egzekucję. Ten wyrok to element działań reżimu, by „zasiać strach, zmusić do posłuszeństwa i zintensyfikować represje protestów”.

Na Zachód wyciekło też wykonane w Teheranie nagranie. Widać na nim uzbrojonych mężczyzn, którzy patrolują ulice na tzw. technicalach, jak nazywa się półciężarówka,

na których zainstalowane są karabiny maszynowe i ciężka broń. W tle słychać strzały. Ali Safavi z Rady Irańskiego Ruchu Oporu (NCRI) powiedział telewizji Fox News, że w stolicy Iranu zauważono kilkanaście takich pojazdów. Dodał, że dochodzi tam do regularnych bitew między opozycją a siłami reżimu.

Safavi powiedział, że pojazdami tymi jeżdżą najprawdopodobniej terroryści ze wspie-

ranego przez Iran Hezbollahu i irackich Sił Mobilizacji Ludowej. Mają oni być dowodzeni przez członków Korpusu Strażników Rewolucji (IRGC). Dodał, że reżim w coraz większym stopniu opiera się na „bojownikach” z zagranicy, by utrzymać kontrolę nad Teheranem. Według niego do Teheranu ściągnięto ich już co najmniej 5 tys.

Reżim grozi też Trumpowi. Rzecznik prasowy irańskich sił

zbrojnych Abolfazl Szekarczi powiedział, że „Trump wie, że jeśli jakaś ręka agresji zostanie wyciągnięta w stronę przywódcy, to nie tylko odetną tę rękę, ale podpalą też ich świat”. Zapytany o to przez Newsmax prezydent USA miał krótką odpowiedź. – Jeśli coś się stanie, wysadzimy cały kraj – powiedział. Dodał, że wydał już ścisłe polecenia. – Jeśli coś się stanie, to oni zmiotą ich z powierzchni ziemi – stwierdził, prawdopodobnie odnosząc się do amerykańskich sił zbrojnych.

Równocześnie ambasador Izraela przy ONZ Danny Danon zasugerował, że jego kraj może dołączyć do interwencji w Iranie. – Jesteśmy gotowi z naszymi zdolnościami obronnymi, jesteśmy gotowi z naszymi zdolnościami ofensywnymi. Doradzamy Iranowi, by nie sprawdzał naszych zdolności – powiedział dziennikarzom. Dodał, że podczas tzw. wojny dwunastodniowej Izrael użył tylko części swojej siły, a w razie próby odwetu tym razem wie, gdzie Iran trzyma rakiety. Podkreślił jednak, że ostateczna decyzja należy do USA, a oni ją uszanują.

Nieoficjalnie mówi się, że Trump jeszcze się na nią nie zdecydował, bo boi się, że bardziej to pomoże reżimowi niż zaszkodzi. – Zagraniczna wojna nie obali tego reżimu – skomentowała Marjam Radżawi, przewodnicząca NCRI. Dodała, że potrzebne są gotowe do walki siły wewnątrz irańskich miast, by „pokonać jeden z najbrutalniejszych i najbardziej represyjnych aparatów na świecie” – Korpus Strażników Rewolucji.

Republikanie chcą ogólnokrajowej kontroli pomocy socjalnej

USA \ Republikańscy członkowie Izby Reprezentantów apelują o rozszerzenie śledztw, dotyczących możliwych nieprawidłowości w programach pomocy społecznej, na kolejne stany oprócz Minnesoty.

Zdaniem polityków prawicy skala potencjalnych nadużyć może być znacznie większa, dlatego postulują przeprowadzenie podobnych działań m.in. w Nowym Jorku, Kalifornii, Illinois i Wisconsin. Według ich oceny przypadek Minnesoty może stanowić jedynie zapowiedź szerszego, ogólnokrajowego problemu z nadużyciami w programach pomocy społecznej. – Wiele osób w Kalifornii oraz stanie Nowy

Jork mówi nam, że to, co dzieje się w Minnesocie – oszustwa, fikcyjne placówki opieki nad dziećmi oraz niegospodarne wydatkowanie środków podatkowych, sięgające miliardów dolarów – to jedynie czubek góry lodowej – powiedział telewizji FOX News Digital kongresmen August Pfluger, republikanin z Teksasu.

Jego kolega partyjny z Marylandu Andy Harris stwierdził, że wszystkie stany po-

winny zostać objęte dochodzeniami, zwłaszcza pod kątem potencjalnych nadużyć z okresu pandemii COVID-19. – W gruncie rzeczy stworzyliśmy warunki, które znacznie ułatwiają defraudowanie środków rządu federalnego. Wiemy, że takie nadużycia miały miejsce w okresie pandemii COVID oraz przy innych mechanizmach finansowych. To nasza wina, że nie sprawowaliśmy odpowiedniego nadzoru.

Szczerze mówiąc, należałoby objąć kontrolą wszystkie stany – powiedział Harris.

Poza działaniami rządu federalnego w sprawie nadużyć w Minnesocie w sprawę angażuje się również Kongres, który prowadzi własne dochodzenie pod kierownictwem Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów.

Jej przewodniczący James Comer, republikanin z Kentucky, wskazał wcześniej, że prowadzone śledztwo może stać się wzorem do analizowania podobnych przypadków w innych stanach. „Od 2019 r. gubernator Newsom zablokował

ponad 125 mld dolarów nieprawidłowo wydatkowanych środków, doprowadził do zatrzymania osób wykorzystujących podatników i skutecznie chronił obywateli przed tym typem oszustw, których Trump chwalała, usprawiedliwia i ułaskawia. Mimo to wciąż krążą fałszywe opowieści na temat złej sytuacji w tej sprawie w Kalifornii” – zaznaczył w wysłanym oświadczeniu dla FOX News Digital rzecznik prasowy demokratycznego gubernatora Kalifornii Gavina Newsoma.

.....
Tomasz Winiarski



fot. Pixabay/d

CHINY CHCĄ OPANOWAĆ ZNACZNĄ CZĘŚĆ RYNKU MOTO W POLSCE

EKSPANSJA \ Chińscy producenci samochodów szybko zwiększają swój udział w sprzedaży nowych aut w Polsce – po dynamicznym wzroście w 2025 r. Prezes PZPM Jakub Faryś ocenia, że marki z Chin mogą wkrótce osiągnąć nawet około 15 proc. rynku w kraju.

MOTORYZACJA \ Za kryzys w branży związki obwiniają politykę Komisji Europejskiej zmuszającej Europejczyków do przesiadki do aut elektrycznych

Solidarność staje w obronie branży moto w Polsce

Śląsko-dąbrowska Solidarność apeluje do największych akcjonariuszy koncernu Stellantis o interwencję w sprawie sytuacji w fabryce w Tychach. Związkowcy domagają się przedstawienia jasnej, publicznej deklaracji dotyczącej planów koncernu wobec tyskiego zakładu na najbliższe lata – czy będzie funkcjonował, czy też zostanie zamknięty. Zakład ten współpracuje bowiem obecnie z aż 58 firmami kooperującymi, które są bezpośrednio uzależnione od skali produkcji w Tychach. Likwidacja trzeciej zmiany w fabryce Stellantis w Tychach nieuchronnie doprowadzi do redukcji zatrudnienia również w tych przedsiębiorstwach – ostrzegają związkowcy.

Mariusz Andrzej Urbanke

Zdaniem ekspertów głównym powodem cięć w produkcji aut w koncernie Stellantis jest to, że w ub.r. w swoich włoskich fabrykach wyprodukował on najmniej pojazdów od 1954 r. Jak podaje Europejskie Stowarzyszenie Producentów Samochodów (ACEA), w ciągu pierwszych jedenastu miesięcy ub.r. w Unii Europejskiej zarejestrowano ponad 1,5 mln samochodów wyprodukowanych przez fabryki Stellantis. W porównaniu z 2021 r., kiedy to z połączenia koncernów Fiat Chrysler Automobiles i Groupe PSA powstał Stellantis, sprzedaż spadła o aż 21,6 proc., podczas gdy w ca-



Branża moto w Polsce przeżywa ogromne kłopoty | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

łej UE rynek wzrósł w tym czasie o 10,7 proc. Uderza to głównie w popularną kiedyś w Polsce markę Fiat – w porównaniu z 2019 r. liczba re-

jestracji nowych fiatów spadła u nas aż o 80,8 proc. Spada też liczba rejestracji nowych osobowych opli. Marki należące do Stellantis lepiej radzą so-

bie na rynku aut dostawczych o masie do 3,5 t, ale i tu koncern notuje spadki w Polsce – w ub.r. kupiono aż o 45 proc. mniej tych pojazdów niż w do-

ład najlepszym dla branży 2019 r.

Związkowców najbardziej niepokoi jednak najnowsza decyzja władz spółki Fiat Chrysler Automobiles Poland (FCA), które poinformowały związki zawodowe o objęciu zwolnieniami grupowymi ponad 300 pracowników. W opinii związkowców, gdy uwzględni się m.in. osoby zatrudnione w fabryce FCA pośrednio poprzez agencje, to pracę może stracić nawet ponad 700 osób. To zdaniem związków odbije się też na firmach kooperujących.

– Likwidacja trzeciej zmiany nieuchronnie doprowadzi do redukcji zatrudnienia również w tych przedsiębiorstwach – uważa szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz. – W efekcie mówimy już nie o około 740 miejscach pracy zagrożonych bezpośrednio w fabryce, lecz o kilku tysiącach miejsc pracy w całym regionie – zaznaczył. W jego opinii skutki tej decyzji wykraczają więc daleko poza mury zakładu i stanowią realne zagrożenie dla stabilności społeczno-ekonomicznej Tychów i okolicznych miejscowości. Związkowcy zauważają też, że ogromne kłopoty przeżywa cała branża moto w Polsce. Ich zdaniem powodem jest polityka Komisji Europejskiej dążąca do zmuszenia Europejczyków, by przesiadli się do aut elektrycznych.

Już raz zaciskaliśmy pasa, teraz znów do tego wracają

FINANSE \ Rodzą się w głowach liberalnych ekonomistów sposoby na oszczędności w budżecie, by ograniczyć rekordowy deficyt. Za brak pomysłu na rozwój gospodarki dla zwiększania dochodów państwa i nietrzymanie dyscypliny w wydatkach konsekwencje miałby ponieść emeryci, beneficjenci 800+ i zwykli pracownicy.

Wedle pomysłów liberalnych ekonomistów znów miałyby powrócić zaciskanie pasa. Ekonomiści Forum Obywatelskiego Rozwoju, założonego przez Leszka Balcerowicza, który wslawił się schłodzeniem gospodarki tak skutecznie, że np. PGR-y padały jak muchy, a zatrudnieni tam robotnicy rolni popadli w długotrwałą nędzę, wspólnie z ekonomistami Warsaw Enterprise Institute przygotowali raport „Budżetowy SOS”.

Któż miałby więc ponieść konsekwencje rozrzutności budżetowych? Na pierwszy ogień miałby pójść beneficjenci 800+, a więc rodziny

z dziećmi i emeryci. Świadczenia 800+ miałyby otrzymywać tylko najuboższe gospodarstwa domowe. W wariantcie tzw. ostrym nastąpiłaby redukcja beneficjentów tego programu o połowę. W łżejszym scenariuszu ekonomiści FOR i WEI oszacowali, że przyniesie to 13,4 mld zł korzyści dla budżetu, a w ostrzejszym – 30 mld zł. Natomiast emeryci straciliby 13. emeryturę, co dałoby 32 mld zł oszczędności w wariantcie łżejszym, zaś w ostrym nastąpiłaby dodatkowo likwidacja 14. emerytury, co z kolei dałoby 12 mld zł ulgi dla budżetu.

Zlikwidowane byłyby więc osiągnięcia socjalne rządu Zjednoczonej Prawicy, bo – jak twierdzą autorzy raportu – programy te stworzone przede wszystkim w celach wyborczych. Nieistotne jest dla nich, że programy te wsparły finansowo najwrażliwsze grupy społeczne, poprawiając ich byt. A teraz – według ekonomistów FOR i WEI – mimo drastycznych podwyżek cen nadszedł czas ciąć ich domowe budżety. Postulują także przegląd nowych wydatków – takich jak babcio-we oraz renta wdowia – pod kątem tego, na ile spełniają one swoje cele. W wariantcie

ostrzejszym zachęcają do redukcji tego wsparcia.

Co w zamian oferują tym grupom społecznym? Wyższe wynagrodzenia? Czy likwidację opodatkowania emerytur? Nic takiego. Jednak w swoich pomysłach idą dalej – wracają do podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat (dla kobiet o siedem lat, dla mężczyzn o dwa lata). Polacy już dawno się wypowiedzieli, co myślą o podwyższeniu wieku emerytalnego. Pod pretekstem podniesienia świadczeń emerytalnych z tytułu dłuższej pracy tną wydatki z FUS o 50 mld zł.

Ekonomiści proponują też zamrożenie funduszu płac w sektorze publicznym. W dobie rosnących kosztów utrzymania oferują pracownikom sfery budżetowej (m.in. urzędnikom, nauczycielom, pracownikom ośrodków pomocy spo-

łecznej) zaciskanie pasa, bo to przyniesie niemal 62,5 mld zł oszczędności w budżecie.

Jak twierdzą, od lat nie mieliśmy w Polsce prywatyzacji, postulują więc powrócić do tego, by wyprzedać wszystkie spółki skarbu państwa, z wyjątkiem energetycznych i Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Przyniosłoby to 75 mld zł do nawet 100 mld zł jednorazowych wpływów do budżetu.

Cięłoby finansowanie dla Polaków, a jednocześnie podnieśliby limit długu na 10 lat aż do 80 proc. PKB (obecnie jest 60 proc. PKB), aby upchnąć w nim całość wydatków państwa, pochowanych w różnych funduszach. Wtedy poszlibyśmy na taki rekord długu i biedę w portfelach, że zachwiałoby to egzystencją państwa i narodu.

(lus)



AMERYKAŃSKI „BOOM BIAŁKOWY” ZMIENIA MENU SIECIÓWEK

ŻYWIENIE \ W USA restauracje wypełniają menu produktami wysokobiałkowymi, bo klienci coraz częściej wybierają zdrowsze posiłki. Subway wprowadza Protein Pockets, Starbucks rozbudowuje ofertę białkowych napojów, a inne sieci, jak Cava i Sweetgreen, stawiają na potrawy ze zwiększoną ilością protein, odpowiadając na rosnący popyt na lepsze źródła białka w diecie.



GOSPODARKA/OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 22 STYCZNIA 2026

11

RACHUNKOWOŚĆ \ Przedsiębiorcy pełni obaw

Nadchodzi KSeF

Już 1 lutego 2026 r. Krajowy System e-Faktur (KSeF) staje się obowiązkowy dla największych firm, od 1 kwietnia dla większości pozostałych, a od 2027 r. obejmie nawet mikroprzedsiębiorców, co oznacza, że około 3 mln podatników VAT musi mieć dostęp do systemu w bardzo krótkim czasie. Wejście KSeF w życie miało oznaczać koniec papierowych koszmarów, usprawnienie obiegu dokumentów i uporządkowanie VAT. Tymczasem sytuacja wokół tego projektu nie wygląda obecnie jak dobrze przemyślana reforma.

Paweł Woźniak

Rzeczywistość jest bolesna: przedsiębiorcy masowo zgłaszają, że nie są gotowi technicznie ani organizacyjnie, wielu wciąż nie wie, jak prawidłowo przygotować się do zmian, a badania branżowe pokazują, że świadomość co do zasad działania KSeF nie idzie w parze z realnymi działaniami wdrożeniowymi. Firmy obawiają się kosztów integracji z systemem, możliwości awarii, błędów w fakturach oraz dodatkowej biurokracji, która w praktyce może paraliżować ich codzienną działalność.

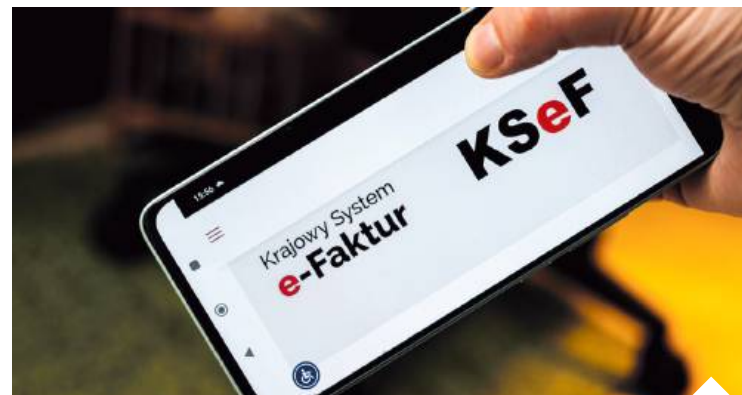
Najbardziej krytyczne głosy płyną jednak z kręgów po-

litycznych i ekspertów gospodarczych, które zarzucają rządowi błędne przygotowanie całej reformy. Poseł Zbigniew Kuźmiuk, ekonomista i polityk PiS, podkreśla, że „system KSeF zostanie wprowadzony w życie nieprzetestowany” i że to efekt zmarnowanych dwóch lat pracy legislacyjnej i organizacyjnej przez rząd Donalda Tuska. Przypomniawszy, że ustawa o KSeF została opublikowana dopiero we wrześniu 2025 r., a akty wykonawcze do niej dopiero w grudniu, co skutkowało brakiem realnych testów systemu w warunkach produkcyjnych i zmusza podatników do uczestniczenia w testowaniu na żywo od lutego.

Kuźmiuk idzie dalej, wskazując, że opóźnienie KSeF i po-

spieszna nowelizacja przepisów to przykład ogólnej nieodpowiedzialności w zarządzaniu projektami informatycznymi i fiskalnymi przez obecny rząd. W jego ocenie taka organizacja zmian oznacza, że przedsiębiorcy, zamiast usprawnienia, otrzymują narzędzie, które może pogłębiać chaos rozliczeniowy i podatkowy.

Te obawy nie pozostają bez echa w praktyce. Coraz częściej dochodzą do Sejmu interpelacje poselskie i sygnały od środowisk księgowych oraz biznesowych, które alarmują o licznych błędach, niedociągnięciach i brakach w systemie i sugerują przesunięcie terminu obowiązkowego wdrożenia do czasu ich usunięcia. Kryty-



Ustawa o KSeF została opublikowana dopiero we wrześniu 2025 r., a akty wykonawcze do niej w grudniu, co skutkowało brakiem realnych testów systemu

| fot. Adobe Stock/

cy wskazują, że fundamentalne rozbieżności między zapisami ustawowymi a faktycznym działaniem KSeF w wersji 2.0 mogą prowadzić do problemów ze zgodnością dat wystawienia i odbioru faktur.

Do rządowej narracji o „cyfrowej rewolucji fakturowania” dochodzi coraz więcej sygnałów, że wielu przedsiębiorców postrzega KSeF nie jako ułatwienie, lecz jako dodatkowe źródło ryzyka. Część firm wciąż odkłada wdrożenia, co pokazuje skalę niepewności i lęku przed konsekwencjami błędów w nowym systemie. Obawy te obejmują także kwestie bezpieczeństwa danych i prywatności – skoro w jed-

nym miejscu gromadzone będą wszystkie faktury, to co się stanie w przypadku wycieku informacji finansowych lub błędów dostępu?

Przedstawiciele doradców podatkowych i ekspertów branżowych zwracają uwagę, że nie tylko sam system, ale też termin jego wdrożenia budzi kontrowersje.

W świetle tych faktów trudno odrzucić krytyczne opinie wskazujące, że KSeF jest nie tyle usprawnieniem, ile ryzykownym eksperymentem na żywym organizmie polskiej gospodarki, wprowadzanym bez odpowiednich testów, dialogu z biznesem i zbyt szybko, jak na skalę tej zmiany.

Pieniądze z Unii zamiast zwiększyć wydatki na obronność – pomniejszą je

PRZEMYSŁ ZBROJENIOWY \ Środki z programu preferencyjnych pożyczek SAFE nie zwiększą wydatków obronnych w Polsce. Wynika to z faktu, że pieniądze z tego unijnego mechanizmu pomniejszą pulę, jaką dysponuje Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych (FWSZ), o czym możemy przeczytać w rządowym projekcie ustawy o Finansowym Instrumencie Zwiększenia Bezpieczeństwa SAFE. Jak przypomina senator Wojciech Skurkiewicz z Prawa i Sprawiedliwości, program SAFE miał być dodatkowym źródłem zarówno finansowania modernizacji technicznej, jak i rozwoju przemysłu obronnego. – Dzisiaj okazuje się, że zamiast być dodatkową kotwicą finansową dla bezpieczeństwa i obronności, będzie wpływał na pomniejszenie FWSZ. To jest absolutnie rzecz kuriozalna, która nie powinna mieć miejsca – ostrzega polityk PiS.

We wrześniu ubiegłego roku szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz chwalił się środkami, jakie Komisja Europejska przyznała Polsce w ramach programu preferencyjnych pożyczek SAFE. – Spośród 150 mld euro przeznaczonych na ten cel w nowym programie 43 mld 700 mln euro otrzyma Polska. To jest największa pula alokacji, największa kwota przekazana państwu członkowskiemu. O te pieniądze starało się 19 państw członkowskich – oznajmił wicepremier.

Jak zauważył minister obrony narodowej, środki z tego

funduszu mają wzmocnić kluczowe zdolności Wojska Polskiego, obronę powietrzną i przeciwrakietową, systemy artyleryjskie, zakupy amunicji, dronów i systemów antydronowych. „To będzie także wsparcie zdolności strategicznych, ochrona infrastruktury krytycznej, mobilności wojsk oraz cyberprzestrzeni” – napisał na portalu X wicepremier.

Środki z programu SAFE mają ponadto być istotne dla wzmocnienia polskiego przemysłu zbrojeniowego. – Szczególne uwzględnienie w programach środków europejskich

uzyskanych przez Polskę mają Tarcza Wschód, systemy antydronowe i dronowe, których tak bardzo potrzebujemy. Cały system związany z bezpieczeństwem wschodniej flanki Unii Europejskiej, a przez to wschodniej flanki NATO – stwierdził szef MON.

Wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście większość środków trafi do polskiego przemysłu zbrojeniowego, wyraził w rozmowie z „Codzienną” poseł PiS Michał Jach. – Znając rząd Tuska, to można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że pieniądze te zo-

staną wydatkowane w dużym stopniu m.in. we Francji i w Niemczech – powiedział Jach. Również Wojciech Skurkiewicz wskazał na to zagrożenie, przypominając, że projekty w ramach programu SAFE muszą być realizowane przez co najmniej dwa państwa. – Może się okazać, że nie będziemy rozwijać naszego przemysłu, ale wspierać inne nacje w tym zakresie. Okaże się, że z tych buńczucznych zapowiedzi rządzących o tym, że Polska jest największym beneficjentem w Europie, jeśli chodzi o program SAFE, pozostaną

tylko płonne nadzieje – powiedział senator PiS.

Z kolei 19 stycznia na stronach rządowych pojawił się projekt ustawy o Finansowym Instrumencie Zwiększenia Bezpieczeństwa SAFE (FIZB). Pożyczki mają być zaciągane za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK). Celem tej ustawy jest również zapewnienie terminowej obsługi zobowiązań finansowych oraz spłaty pożyczki SAFE oraz ustanowienie systemu kontroli i audytu zgodnego z wymogami prawa Unii Europejskiej i przepisami krajowymi.

Z art. 18 ustawy możemy dowiedzieć się, że w 2026 r. łączne wydatki Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych oraz FIZB będą zgodne z kwotą wydatków Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych zaplanowaną w planie finansowym Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych na rok 2026. Tym samym środki z programu SAFE, zamiast poszerzyć pulę środków z Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, pomniejszą ją.

Paweł Kryszczak



fot. Wikipedia/d

Stefan Krajewski

minister rolnictwa, w podcaście „Super Ring” w „Super Expressie”

\\ Dostałem pytanie, czy przeczytałem całą umowę pomiędzy UE a krajami Mercosur. Wie pan, ile liczy na umowa? Około 3 tysięcy stron. \\

ROLNICTWO \ Kto zyska najbardziej na umowie z Mercosurem?

Wściekłość rolników. Umowa z Mercosurem źle się skończy

Protesty rolników w Strasburgu przeciwko umowie handlowej Unia Europejska–Mercosur pokazują narastający gniew wobec coraz bardziej krótkowzrocznej polityki unijnych elit. Hipokryzja decydentów jest tym większa, że jeszcze niedawno promowali europejską strategię „od pola do stołu”, która miała zapewnić mieszkańcom unijnych krajów zdrową, ekologiczną żywność od rodzimych producentów i przetwórców. Przygotowana pod niemieckie interesy umowa z południowoamerykańskimi koncernami żywnościowymi jest jawną kpiną brukselskich włodarzy z własnych słów.

Krzysztof
Wołodźko

W minioną sobotę Komisja Europejska podpisała w Asuncion (stolica Paragwaju) umowę handlową z Mercosurem. To rosnąca potęgą żywnościowa i przetwórcza, zrzeszająca Argentynę, Boliwię, Brazylię, Paragwaj i Urugwaj. Przez kilka lat do Mercosuru należała również Wenezuela (2012–2016). Z wolnego handlu w ramach organizacji korzystają również Chile, Peru, Ekwador, Kolumbia, Gujana, Surinam. Obserwatorzy to Meksyk i Nowa Zelandia. Nietrudno spostrzec, że mamy do czynienia z systemową odpowiedzią gospodarczą państw Globalnego Południa na historyczną, zachodnią ekspansję kapitału. Na ile udana to odpowiedź, pokazują obecne realia, ponure dla spychanego do rogu europejskiego rolnictwa: jeden z najsilniejszych krajów Mercosuru, czyli Brazylia, to czwarty w skali świata producent wieprzowiny.

„Argentyńska wołowina i niemiecka fura”

Podpisana właśnie umowa z południowoamerykańskim gigantem oznacza finalizację procesu, który ruszył przed laty, gdy niemiecki biznes wyraźnie już wyczuwał pogorszenie swoich ekonomicznych relacji z Chinami i Rosją. Pisał o tym Kamil Sawczak z „Nowego Obywatela” w wartym przypomnienia tekście „Argentyńska wołowina i niemiecka fura a sprawa polska”: „Wgląd w strukturę handlu między UE a Mercosurem pozwala zidentyfikować głównych beneficjentów porozumienia.

W Unii są to sektory produkujące maszyny, sprzęt transportowy, chemikalia i produkty farmaceutyczne. Wiodącą rolę w tych branżach odgrywa kapitał niemiecki. Dla przeżywania spowolnienie gospodarki Niemiec obniżenie jednych z największych taryf importowych na samochody będzie szansą zwiększenia swojej rentowności”.

Autor przypominał, że Ameryka Południowa – kontynent, który już dzisiaj dostarcza potężne ilości żywności do Chin – celuje w eksport żywności, napojów i tytoniu: „Do roli potentatów rosną eksporterzy mięsa drobiowego z Brazylii i mięsa wołowego z Argentyny. Przeciwko temu protestują europejscy producenci rolni. Wskazują, że wzrost importu oznacza napływ żywności niespełniającej unijnych norm jakości oraz naruszenie dobrostanu zwierząt i reguł ochrony środowiska”. Na marginesie: żywnościowe powiązania między Państwem Środka a Ameryką Południową pokazuje choćby film dokumentalny „Sojalizm” (nie „Socjalizm”!) w reżyserii Stefano Libertiego i Enrico Parentiego. Nazwijmy rzecz po imieniu: niemiecka, przepraszam, unijna umowa z Mercosurem to próba wyrwania Chinom, Rosji i USA choć części południowoamerykańskiego rynku. Tyle że może źle się skończyć dla znakomitej większości rolników w unijnych państwach. Oraz lokalnych gospodarek państw takich jak Polska.

Południowa Ameryka znów ratuje Niemców

Opór społeczny w sprawie umowy z Mercosurem niewiele zdziałał. Brukselskie elity uwielbiają demokratyczne hasła – o ile nie godzą one

w ich coraz bardziej krótkowzroczne ekonomiczne interesy. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen mówiła co prawda w Asuncion, że chce zapewnić 450 mln mieszkańców Unii, że umowa jest „dobra dla Europy – dla każdego państwa członkowskiego”. Dziwnym trafem nie dowierzają jej polscy, francuscy, portugalscy, belgijscy, bułgarscy, greccy, a nawet niemieccy rolnicy, których w ostatnich dniach zjednoczył protest w Strasburgu. Wiele wskazuje na to, że ich przyszłość złożono na ołtarzu niemieckich planów na kolejne lata i dekady.

Kłopoty ekonomiczne Berlina, opisane szczegółowo w głośnej książce „Kaput. Koniec niemieckiego cudu gospodarczego”, pióra Wolfganga Münchaua, nie mogły pozostać bez reakcji tamtejszych elit polityczno-biznesowych. Kilka miesięcy temu recenzowałem „Kaput” w „Nowym Państwie” (nr 224 06/2025). Zwracałem uwagę, że w Polsce rzecz czytano jako świadectwo niemocy nad Sprewą. Münchau zwracał jednak uwagę, że Niemcy wcale nie zamierzają kapitulować, tylko szukają dróg wyjścia z sytuacji. Wspominał o konszachtach niemieckiego biznesu z Rosją, choćby potajemnych rozmowach w Baku, stolicy Azerbejdżanu. Coraz lepiej widać jednak, że niemiecki plan awaryjny to właśnie umowa z Mercosurem, południowoamerykańską potęgą. Nie bez pewnej dozy złośliwości da się zauważyć, że ostatnio Niemcy szukali ratunku w tamtych stronach w gorącym powojennym czasie, gdy dla wielu katów Europy i Polski odległe zakątki Ameryki Południowej były jedynym ratunkiem od stryczka, doży-

wocia lub długoletniego więzienia. Nie każdy z nich miał takiego pecha jak Adolf Eichmann złapany przez Żydów w 1960 r. w Argentynie. Niestosowne porównanie? Skrajnie egoistyczny „naród katów i demokratów” w pełni na nie zasłużył.

Obawy polskich rolników

W liberalnych mediach raz po raz można natknąć się na narrację, że w Polsce pravicowi politycy podgrzewają protest przeciw Mercosurovi wyłącznie z przyczyn politycznych. Tak jakby rolnicy nie mieli swojego rozumu i nie orientowali się świetnie w ekonomicznych konsekwencjach supremacji Mercosuru na rynkach unijnych państw. Hiszpański dziennik „ABC” niemal rok temu alarmował, że europejscy producenci mięsa nie będą w stanie sprostać konkurencji z Ameryki Południowej: „Produkcja mięsa za oceanem jest o 20–60 proc. tańsza niż w Europie. Na przykład koszty produkcji wołowiny w Brazylii są niższe o 60 proc. niż europejska średnia”. Hiszpanie mają powody obawiać się konkurencji z Ameryki Południowej. „ABC” przypomina, że są wiodącym europejskim eksporterem wieprzowiny, jej głównym rynkiem zbytu są państwa unijne: „W 2023 r. hiszpański eksport w UE wyniósł 1,5 mln ton, podczas gdy 1,27 mln ton trafiło do krajów trzecich”.

Najmniejszych powodów do zadowolenia nie mają również polscy rolnicy. Branżowy portal AgroNews nie pozostawia suchej nitki na polityce rządu Donalda Tuska w tej sprawie: „Na liście unijnych produktów chronionych w umowie handlowej UE–Mercosur Polska wypada dramatycznie słabo. Gdy Fran-

cja, Włochy czy Hiszpania zabezpieczają dziesiątki swoich regionalnych marek, Polska zgłasza tylko dwa produkty: Polską Wódkę i Żubrówkę. Reszta – od serów, przez mięsa, po wyroby regionalne – pozostaje bez jakiegokolwiek ochrony”. Śmiech pusty ogarnia, gdy posłuchać ministra rolnictwa z PSL Stefana Krajewskiego i jego żenujących wypowiedzi o umowie z Mercosurem. Rzecz jest na tyle absurdalna, że skomentuję ją ad hoc wymyśloną żurawiejką: „Kto by dzisiaj nam powiedział, że ludowcy są u władzy, temu rozżarzony węgiel prosto pod siedzenie wsadzę”.

Umowa z Mercosurem, czyli parodia „od pola do stołu”

Bruksela jeszcze niedawno przechwalała się strategią „od pola do stołu”. Oficjalne komunikaty głosiły, że unijny system żywnościowy zapewni przeszło 400 mln Europejczyków świeżą i bezpieczną żywność: „Unijny łańcuch rolno-spożywczy jest ważnym sektorem gospodarki UE”. Dziś można się już tylko śmiać, czytając szumne zapowiedzi sprzed kilku lat: „Strategia ma przyczynić się do osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r., a jednocześnie zmienić obecny unijny system żywnościowy w model zrównoważony”. Cele były szczytne: zmniejszyć ślad środowiskowy systemów żywnościowych, wzmocnić odporność na kryzysy, zapewniać zdrową i przystępną cenowo żywność również przyszłym pokoleniom. Umowa z Mercosurem to karykatura „od pola do stołu”. Pod każdym właściwie względem, bo i cena produktu może okazać się niewspółmiernie wysoka względem kosztów zdrowotnych.

W chwili, gdy oddaję tekst do redakcji, wiadomo, że dwóch polskich rolników zostało zatrzymanych po gwałtownych starciach z policją w Strasburgu. Gniew protestujących był tak wielki, że policja użyła gazu łzawiącego i armatek wodnych, a rolnicy próbowali sforsować bariery przed Parlamentem Europejskim. Zakłamanie unijne elity bronią się, jak mogą, przed ludowym gniewem, byle tylko uratować niemieckie interesy i przerzucić kosztą swoich poczynań na kolejne grupy społeczne i kraje naszego kontynentu. To się nie skończy dobrze.



George Orwell

(1903–1950) brytyjski pisarz, autor m.in. „Roku 1984” i „Folwarku zwierzęcego”

\\ Celem nowomowy było nie tylko dostarczenie środków odpowiednich do wyrażania światopoglądu oraz myśli właściwych dla zwolenników angosocu, lecz również uniemożliwienie swobody myślenia. \\

POLITYKA \ Nowe, genderowe pomysły rządu i Lewicy

Znika podział na mężów i żony

Ministerstwo Cyfryzacji z dumą oświadczyło, że wprowadza nowy wzór dokumentów, aby zamiast męża i żony w Polsce zapisywało się w aktach stanu cywilnego określenie „pierwszy małżonek” i „drugi małżonek”. Jest to bezwzględnie głupie, ale Lewicy to nie przeszkadza. Ba, ona jest z tych propozycji dumna.



Jakub Maciejewski

Resort Krzysztofa Gawkowskiego tłumaczy, że jedynie realizuje wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który nakazuje wszystkim państwom prawne uznanie związków homoseksualnych, a zatem polskie określenia „mąż” i „żona” są nie do pogodzenia z nowymi realiami. Pomysł ten sprawi, że pary homoseksualne będą mogły zawierać „małżeństwa” np. w Holandii, a potem przyjeżdżać do Polski, domagając się uwzględnienia „ślubu” w polskich dokumentach. „To prawo obywateli do równego traktowania, niezależnie od orientacji seksualnej. To kwestia godności, ale także stabilności życiowej rodzin, które już istnieją” – przekonuje Krzysztof Gawkowski. O ile dwóch mężczyzn będzie mogło posługiwać się mianami „małżonek jeden” lub „małżonek dwa”, o tyle pary damsko-męskie stracą tu swoje odwieczne nazewnictwo.

Precz z kobietami!

W imię więc socjalistycznego zrównywania nie gej stanie się żoną, ale żona „małżonkiem jeden” lub „małżonkiem dwa”. Doprawdy jednak coś tutaj kobiety tracą, bo określenie „żona” nie jest wymysłem urzędnika, który sobie dostosowuje dokumenty do wyroków dalekiego sądu, ale wyrazem zawierającym wiele cech i znaczeń. Prasłowiańskie „zena”, praindoeuropejskie „gena” oznaczało kobietę, a potrafiło wyewoluować w królową (gena -> queen). Była więc to osoba o innej roli społecznej niż mężczyzna, osoba traktowana ze szczególnym szacunkiem. Znaczący mylił się nieco, zakładając, że słowo „żona” pochodzi od wcześniejszych wyrazów oznaczających „gnanie” albo „porwanie”, ale widział już,



Czy teraz mężczyzna będzie „małżonkiem 1”, czy kobieta, a może będzie to uznaniowe – wedle woli nowożeńców? | fot. Adobe Stock

że w Polsce niewiasty miały szczególnie szacunek: „Stąd powstał u pierwszych Lechitów wyraz »żona«, oznaczający niewiastę porwaną, pochwyconą, przygnaną w małżeństwo, jak to było obyczajem narodowym u starożytnych Słowian. Stanowisko kobiety i żony w dawnej Polsce było takie samo jak u ludów zachodniej Europy, a o całe niebo różniące się w pojęciach od obyczaju Słowian wschodnich i południowych” – czytamy w „Encyklopedii staropolskiej”.

„Kobieta”, „niewiasta”, „biogłowa” czy „żona” są więc określeniami, które – jak to na niemal wszystkie słowa w językach świata przysłało – niosą za sobą głębsze znaczenia, historie i konteksty kulturowe. Teraz zaś nie żona będzie w małżeństwie, ale bezpłatowy „małżonek”. Czy będzie to „małżonek 1” czy „małżonek 2” – nie mam pewności, ale już sam fakt, że na akcie zawarcia małżeństwa nie będzie już określenia „kobieta”, ingeruje w treść i znaczenie ślubnych związków.

Efekty uboczne nowomowy

Pasja do zmiany nazewnictwa, które ma być nośnikiem patriarchalnych czy klasowych treści, od zawsze spędzała lewicy sen z powiek. Przyglądając się sowieckim zmianom nazw, George Orwell osobny wątek poświęcił temu w słyn-

nej powieści „1984”, nazywając specyficznie komunistyczne zjawisko „nowomową”. Lenin miał obsesję na punkcie skrótów, przy czym do dziś na Wschodzie mówi się „minobron” zamiast „minister obrony” czy „bomż” zamiast „bezdolny” (to skrót od słów: bez stałego miejsca zamieszkania), choć przecież człowiek bez domu nie jest tym samym co człowiek bez miejsca zameldowania, prawda? Zatem na rzecz osób homoseksualnych pozbawia się kobiet statusu kobiet i żon, bo gej w małżeństwie nie może być kobietą – tak wynika z logiki rozporządzenia ministra cyfryzacji. Nie musi to być ostatni etap rozwoju polskiej nowomowy, wiemy wszak, że język „inkluzji” nadaje mężczyznom możliwości bycia kobietami, a kobietom mężczyznami, więc określenie „małżonek 1” czy „małżonek 2” też nie musi być ostateczne. Dodatkowo wyrazy „mąż” i „żona” nie wymagają numeracji – kto teraz będzie chciał być „małżonkiem 2”? Jeśli to nie ma znaczenia – to i obecny akt małżeński nie powinien być przedmiotem zmiany, a jeśli znaczenie ma, to kto będzie ustalał kolejność małżonków?

Czy teraz mężczyzna będzie „małżonkiem 1”, czy kobieta, a może będzie to uznaniowe – wedle woli nowożeńców? Nie uznawajmy tego za błahostki, skoro już w Lublinie dwie

kobiety, które wzięły „ślub” w Portugalii, a odmówiono im transkrypcji dokumentów na polskie realia (mąż i żona? żona i żona?), sprawę skierowały do sądu, gdzie przewodniczący składu nazwał cały incydent „ważkim charakterem problematyki prawnej”. Pójdą więc za tym kolejne prawne analizy, artykuły naukowe w naukach prawnych, w administracji, psychologii, rozkwitną debaty kulturoznawstwa i wszelkich genderowych nurtów, a nowemu kierunkowi na Uniwersytecie Warszawskim – płęć i seksualność – wpadnie nowa tematyka do badań „naukowych”.

Uwład lewicy

Ten etap rozwoju myśli lewicowej przypomina jednak bardziej kryzys debaty ideologicznej niż jej sukcesy. Gdy Lenin i Plechanow toczyli na łamach rewolucyjnej prasy spory, czy rosyjskie społeczeństwo ma dość sił w klasie robotniczej, by zaprowadzić w kraju socjalizm, rozwiązaniem okazała się nie dojrzałość „mas pracujących”, ale karabiny łotewskich najemników opłacanych z niemieckich funduszy, a nie słuszność doktryny. Wszelcy ideolodzy lewicowi rozwiązują więc problemy nieistniejące, a ich sukcesy są tylko zarzewiem kolejnych kryzysów, z którymi na nowo trzeba walczyć i się z nimi zmagać.

W początkach sowieckich rzeczywistości, zwłaszcza po 1919 r., w Rosji zaprowadzono szereg swobód homoseksualnych i feministycznych, choć rozmaite liderki w stylu Nadieжды Krupskiej czy Aleksandry Kołłontaj kłóciły się zawzięcie, jakie komitety i urzędy mają kolektywnie wychowywać dzieci bez przestarzałego wpływu rodziców. Powstały wówczas specjalny urząd ds. kobiet (żenotdiel) był miejscem tworzenia psychopatycznych wizji miejsca każdej z płci w komunistycznym społeczeństwie, tyle że władza bolszewicka szybko doszła do prostego wniosku: bardzo lewicowy ten system, zgodny z marksistowskimi założeniami, tyle że nie działa – i komuniści szybko przywrócili konserwatywną wizję rodziny.

W polskich warunkach ta kompromitacja ma jeszcze jeden wymiar. Lewicowa część koalicji 13 grudnia niewiele może wskórać przy liberalnym mainstreamu. Tusk nie martwi się o poziom pensji minimalnej, o świadczenia socjalne, w sprawach mieszkalności nikt nawet nie udaje, że chce zrobić coś konstruktywnego. Przerazającym symbolem tej lewicowej troski o ubogich jest zamarnięcie ubogiego małżeństwa we własnym domu na warszawskim Ursusie, bo nie stać ich było na ogrzewanie. Nie pomagają też rosnące wśród młodych bezrobocie, trudności ze znalezieniem pracy, przejadanie unijnych środków na jachty dla przedsiębiorców. Lewica pozostaje tu bezradna, ale też i mało zdeterminowana, by faktycznie pomagać potrzebującym. Zabawa w zmianę dokumentów zaś niewiele kosztuje i nie wywołuje sprzeciwu w liberalnym mainstreamu – pobawić się słówkami, przeformułować rubryczki w dokumentach, ogłosić to jako zgodność z unijnym prawem. Cała ta zmiana to słabość polskiej lewicy, która jedyne, co potrafi, to papką ideologii szpachlować rzeczywiste problemy. Gawkowski pęka z dumy.



fot. mat. pras./d

„MIŁOSZ KLĘCZEK ZAPRASZA” \ Gospodarzem jest dziennikarz znany z bezkompromisowego stylu i trafnych pytań do polityków oraz ekspertów. Każdy odcinek to dynamiczna analiza aktualności, często wzbudzająca emocje i gorące dyskusje wśród widzów.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info 08:20 Zaraz wracam - serial 09:00 Ranczo (65) - serial 10:00 Komisarz Alex - serial 11:00 Ojciec Mateusz - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 To się oplaca 12:55 Natura w Jedynce 14:00 Wichrowe wzgórze (343) - serial 15:00 Serwis Info	06:50 Barwy szczęścia (3299) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:55 Podróż po jeden uśmiech - rep. 12:30 Koło fortuny - telet. 13:15 Panna młoda (2) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (825) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (312) - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (3) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3299) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3300) - serial 20:45 Tak to leciało! - teleturniej 21:45 Morderstwa na Côte Bleue - film kryminalny, Belgia/Francja 2024	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (136) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (137) - serial 09:30 Trudne sprawy (1182) - serial 10:30 Trudne sprawy (1183) - serial 11:35 Gliniarze (1111) - serial 12:35 Gliniarze (1112) - serial 13:35 Gliniarze (1113) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1429) - serial 15:50 Wydarzenia, pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (909) - serial 17:00 Gliniarze (1070) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4138) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń” 19:30 Sport, pogoda 19:55 Mamma Mia! - komedia muzyczna, Niemcy/Wielka Brytania/USA 2008, wyk. Amanda Seyfried, Meryl Streep, Pierce Brosnan	05:30 Republika wstajemy! 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień - serwis 12:45 Republika dzień - serwis 13:30 Republika dzień - serwis 13:40 Republika dzień - serwis 14:00 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 14:55 Republika dzień - serwis 15:00 Klub sportowy 15:15 Republika dzień, serwis 16:50 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki	06:00 Nash Bridges (56) - serial 07:00 Nash Bridges (57) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (12) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (13) - serial 10:00 Zbuntowany anioł (261) - serial 10:55 Zbuntowany anioł (262) - serial 11:55 Wspaniałe stulecie (20) - serial 12:50 Wspaniałe stulecie (21) - serial 13:50 Lombard. Życie pod zastaw (427) - serial 14:50 Lombard. Życie pod zastaw (428) - serial 15:50 Ranczo (66) - serial 16:55 Ranczo (67) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (923) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (924) - serial 20:00 Straszny film 2 - horror komediowy, USA 2001, wyk. Anna Faris, Marlon Wayans 21:30 Jak dogryźć mafii - komedia sensacyjna, USA 2017, wyk. Bruce Willis, John Goodman 23:30 Nic do oczenia - komedia, Francja 2010, wyk. Benoît Poelvoorde 02:00 Dzielnica strachu (407) - serial 03:00 Lombard. Życie pod zastaw (919) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Mocarz pokory 08:40 Dzielnia niewiasta 09:00 Na zdrowie 09:20 Opowieści biblijne 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń. 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady 13:05 Mateczniki Polskości 13:30 Msza święta 14:30 Stanisław Ledóchowski i jego twórczość 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:05 Akademia pro-life 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:45 Zniewolenie 23:00 Janos Esterhazy. Nie-wymazana historia 00:00 Słowo życia
PO POŁUDNIU	15:15 Reporterzy - mag. 15:35 Gra słów. Krzyżówka - telet. 16:05 Dziedzictwo - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:30 Jaka to melodia? - teleturniej 18:10 Klan (4639) - serial 18:45 Akacja 38 - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:30 Zaraz wracam (71) - serial 21:10 Ojciec Mateusz (434) - serial	23:30 Chłopiec w pasiastej piżamie - dramat wojenny, Wielka Brytania/USA 2008 01:10 Lepsza połowa 2 (21) - serial 01:50 Kruk 2. Czorny Woron nie śpi (2) - serial 02:50 Kruk 2. Czorny Woron nie śpi (3) - serial	22:20 Mój chłopak się żeni - komedia romantyczna, USA 1997 00:45 Karma - thriller, USA 2015 02:35 Nasz nowy dom - reality show			
WIECZOREM	22:10 Sprawa dla reportera 23:10 Z ludu na królewski dwór: Czy żyli długo i szczęśliwie? (3) - dok. 00:05 Wykrywacz kłamstw - pr. publ. 00:35 Kochankowie roku tygrysa - melodramat, Chiny/Polska 2005 02:30 C.K. Dezerterzy (1) - komedia, Polska/Węgry 1985					

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



CIEKAWOSTKA \ Alfabet Braille'a, oparty na sześciu punktach tworzących setki kombinacji, umożliwia osobom niewidomym swobodny dostęp do wiedzy i kultury. Jego twórca Louis Braille opracował system już w 1825 r., a polską adaptację przygotowała matka Elżbieta Róża Czacka. Pismo pozwala zapisywać litery, cyfry, a nawet nuty, choć zajmuje wielokrotnie więcej miejsca niż czarny druk.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 22 STYCZNIA 2026

KULTURA

15

CYKL „CODZIENNEJ” \ Patroni Roku 2026. Błogosławiona matka Elżbieta Róża Czacka

Niewidoma, która nauczyła widzieć

Rok 2026 został ustanowiony Rokiem Błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej – kobiety, która po utracie wzroku nie wycofała się z życia, lecz stworzyła w Polsce nowoczesny, systemowy model wsparcia osób niewidomych. Jej biografia to opowieść o determinacji, intelektualnej odwadze i konsekwencji, która zmieniła polską rzeczywistość społeczną.

Anna Krajkowska

Róża Czacka przyszła na świat w 1876 r. w Białej Cerkwi w rodzinie, w której służba publiczna była czymś naturalnym. Dorastała w atmosferze odpowiedzialności, patriotyzmu, kultury i religijności. Uczyła się języków, muzyki (pięknie grała na fortepianie), historii, administracji. Jej przodkowie należeli do elit intelektualnych i politycznych dawnej Rzeczypospolitej: pradiadem był Tadeusz Czacki, twórca Liceum Krzemienieckiego, a wśród bliskich krewnych znajdowali się również wybitni duchowni, w tym kardynał Włodzimierz Czacki. Ze strony matki związana była z rodziną Ledóchowskich – rodem, z którego wywodzili się zarówno święci, błogosławieni, jak i wybitni działacze kościelni oraz społeczni. Od najmłodszych lat była włączana w działalność dobroczynną prowadzoną przez ojca zaangażowanego m.in. w Towarzystwo Dobroczynności, Szpitalik Dziecięcy, inicjatywy kredytowe i gospodarcze, a nawet w projekty infrastrukturalne, takie jak budowa Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Ten świat – łączący intelekt, wiarę i praktyczne działanie – tworzył naturalne zaplecze jej późniejszego wyboru.

Cierpienie zamienione w dobro

Róża od dzieciństwa miała problemy ze wzrokiem, ale nikt nie przypuszczał, że choroba doprowadzi ją do całkowitej ślepoty. Wypadek z koniem, który zakończył się obustronnym odwarstwieniem siatkówki, tylko przyspieszył nieuchronne. Rodzina szukała pomocy u najlepszych okulistów w Polsce i za granicą, lecz medycyna końca XIX w. nie dawała żadnych szans. W 1898 r., w wieku zaledwie dwudziestu dwóch lat, Róża straciła wzrok. To był moment graniczny, który dla wielu oznaczałby koniec planów i ambicji. Ona potraktowała go jak początek.



| fot. Wikipedia/d

Przełomem okazała się rozmowa z dr. Bolesławem Ryszardem Gepnerem, który powiedział jej wprost, że nie odzyska wzroku, ale może zrobić coś, czego w Polsce nikt jeszcze nie próbował: stworzyć systemową pomoc dla niewidomych. Te słowa stały się dla niej impulsem, który wyznaczył kierunek całego życia.

Prekursorka polskiej tyflogii

Na początku XX w. w Polsce nie istniał spójny system opieki nad osobami niewidomymi. Pomoc miała charakter doraźny i charytatywny, a niewidomi byli często skazani na zależność od rodziny lub instytucji dobroczynnych. Elżbieta Róża Czacka dobrze знаła ten świat od środka – zanim zaczęła go zmieniać, musiała się go nauczyć jako osoba, która sama straciła wzrok.

Opanowała alfabet Braille'a, uczyła się samodzielnego funkcjonowania i świadomie podjęła trud poznania najnowszych metod pracy z osobami ociemniałymi. Odbýwała liczne podróże po Europie, m.in. do Francji, Austrii i Szwajcarii, gdzie studiowała rozwiązania stosowane w edukacji

i rehabilitacji niewidomych. To doświadczenie – osobiste i praktyczne – stało się fundamentem jej późniejszych działań w Polsce.

W 1910 r., wyłącznie z własnych funduszy, założyła w Warszawie schronisko dla niewidomych kobiet. Uczono tam alfabetu Braille'a, ale także praktycznych umiejętności, które dawały szansę na realną niezależność. Już rok później schronisko przekształciło się w Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Był to początek zakrojonego na szeroką skalę dzieła, które dziś uznaje się za narodziny polskiej tyflogii – nauki zajmującej się problemami utraty wzroku i funkcjonowania osób niewidomych.

Matka Czacka tworzyła szkoły powszechne, ochronki, biblioteki, domy opieki dla starszych kobiet, prowadziła warsztaty zawodowe zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Jako pierwsza w Polsce budowała naukowe podstawy opieki nad osobami niewidomymi, łącząc refleksję teoretyczną z praktyką codziennego życia. Jej celem było jedno: przywrócić niewidomym nie tylko

możliwość pracy i nauki, lecz przede wszystkim poczucie godności i sprawczości.

Laski – więcej niż ośrodek

Szczególnym miejscem w życiu matki Czackiej stały się podwarszawskie Laski. To tam powstał ośrodek, który szybko stał się centrum pomocy osobom niewidomym, ale także przestrzenią formacji duchowej i intelektualnej. W 1926 r. matka Czacka po raz pierwszy spotkała tam ks. Stefana Wyszyńskiego – przyszłego Prymasa Tysiąclecia. Ich współpraca, oparta na wzajemnym zaufaniu i wspólnym rozumieniu służby, miała ogromne znaczenie w kolejnych latach.

Podczas II wojny światowej Laski stały się miejscem schronienia dla niewidomych dzieci, uchodźców i rannych. W 1940 r. ks. Wyszyński, na prośbę matki Czackiej, zajął się grupą ewakuowanych niewidomych dziewcząt. W czasie Powstania Warszawskiego oboje nieśli pomoc powstańcom i ludności cywilnej. W ten sposób dzieło zapoczątkowane z myślą o niewidomych wpisało się w dramatyczną historię całego narodu.

Zakonnica o nowoczesnym myśleniu

W 1917 r. Róża Czacka złożyła śluby wieczyste w zakonie św. Franciszka, a rok później powołała Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Jego misją była służba osobom niewidomym oraz – jak mówiła sama założycielka – wynagradzanie za „duchową ślepotę świata”. Choć język tej formuły zakorzeniony jest w realiach epoki, jej sens pozostaje uniwersalny: odpowiedzialność za tych, którzy zostają wypchnięci na marginesy.

Matka Czacka łączyła głęboką duchowość z pragmatyzmem. Wymagała zarówno od siebie, jak i od innych. Wiedziała, że prawdziwa pomoc musi prowadzić do samodzielności, a nie do uzależnienia. Dlatego jej dzieło przetrwało dekady, zmiany ustrojowe i społeczne, pozostając jednym z najważniejszych punktów odniesienia w pracy z osobami niewidomymi w Polsce.

Patronka na nasze czasy

Matka Elżbieta Róża Czacka zmarła w opinii świętości 15 maja 1961 r. w Laskach. Została beatyfikowana w 2021 r. razem z kard. Stefanem Wyszyńskim. Za życia była wielokrotnie uhonorowana najwyższymi odznaczeniami państwowymi – prezydent Stanisław Wojciechowski przyznał jej Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Ignacy Mościcki uhonorował ją Złotym Krzyżem Zasługi, a pośmiertnie, w 2010 r., prezydent Lech Kaczyński odznaczył ją Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Ustanowienie roku 2026 Rokiem Błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej to nie tylko hołd dla wybitnej postaci, lecz także wezwanie do refleksji nad współczesnym rozumieniem solidarności i odpowiedzialności.

Cykl pod patronatem
Fundacji Niezależne Media





POLACY BEZ TOMASIAKA

MŚ \ Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Piotr Żyła, Aleksander Zniszczoł, Maciej Kot i Klemens Joniak pojechali na mistrzostwa świata w lotach narciarskich w Oberstdorfie. W składzie nie znalazł się Kacper Tomasiak. Faworytem imprezy jest Słoweniec Domen Prevc. Dziś odbędą się kwalifikacje do piątkowo-sobotniego konkursu. W niedzielę powalczą drużyny.

AUSTRALIAN OPEN \ Trzy porażki i wygrana Magdy Linette to wtorkowy bilans Polaków w Melbourne

Poznanianka zachowała spokój

W drugiej rundzie wielkoszlemowego Australian Open grało wczoraj czworo polskich tenisistów. Do kolejnej rundy awansowała tylko Magda Linette, która pokonała Amerykankę Ann Li 6:3, 6:3. Po meczach z bardzo silnymi rywalkami z turniejem pożegnały się debutantka Linda Klimovicova, która przegrała z Ukrainką Eliną Switoliną (12.), i Magdalena Fręch po porażce z Jasmine Paolini (7.). Swoją mecz z Węgrem Fabianem Marozsanem przegrał też Kamil Majchrzak.

Artur Szczepanik

Choć w drugiej rundzie Australian Open Magda Linette wygrała z Amerykanką Ann Li w dwóch setach 6:3, 6:3, to spotkanie trwało prawie dwie godziny. – To nie był łatwy mecz, cieszę się, że zamknęłam go w dwóch setach – przyznała Linette. – Po meczu poczułam ulgę, że zdołałam wyserwować zwycięstwo. Prowadzisz 4:0, a tu nagle jest 5:3 i równowaga. Ann zaczęła grać bardzo dobrze, bardzo agresywnie. Cieszę się, że zachowałam w tym momencie spokój i zrobiłam, co do mnie należało – podkreśliła Linette.

33-letnia Poznanianka tylko raz wygrała co najmniej trzy mecze w Wielkim Szlemie. Miało to miejsce w 2023 r. właśnie w Melbourne, gdy zatrzy-

mała się na półfinale. O drugi najlepszy wynik w imprezach tej rangi zagra w piątek. Jej rywalką będzie rozstawiona z numerem 19. Czeszka Karolina Muchova, która wygrała z Amerykanką Alicją Parks 4:6, 6:4, 6:4.

– Karolina jest niezwykle utalentowana. Potrafi zrobić na korcie wszystko, nigdy nie wiadomo, jakiego spodziewać się zagrania. Potrafi prowadzić grę. Czasem jednak zdarza jej się denerwować na korcie. Kluczowe będzie zachowanie spokoju i wywieranie na nią presji. To będę starała robić – powiedziała Linette.

Linda Klimovicova nie zdołała sprawić niespodzianki i przegrała z rozstawioną z numerem 12. Ukrainką Eliną Switoliną 5:7, 1:6 w drugiej rundzie Australian Open. Polka



Magda Linette już na początku sezonu imponuje formą
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

pierwszy raz w karierze mierzyła się z tak wysoko notowaną zawodniczką. Wcześniej nie grała z nikim z top 50. O tremie czy przesadnym respekcie nie było mowy. Klimovicova zaczęła odważnie i rzadko się myliła. – O pierwszym secie za-

decydowały detale. Grała lepiej w kluczowych momentach, jak przystało na tak dobrą zawodniczkę – oceniła Klimovicova.

Drugi set wyrównany był tylko na początku. Potem Switolina zdobywała punkt za punktem. – Zaczął mnie zawo-

dzić pierwszy serwis, przestał być stabilny. Bez tego nie byłam w stanie nawiązać walki z jedną z najlepszych tenisistek na świecie. Mecz z tak silną rywalką to duża dawka doświadczenia. Naprawdę wiele można się nauczyć. Widzisz, co musisz poprawić, czego ci brakuje. Wiem, że mój serwis musi być stabilniejszy i na pewno muszę poprawić poruszanie się na korcie. Eliną była znacznie szybsza ode mnie – przyznała Klimovicova.

Kamil Majchrzak przegrał z Węgrem Fabianem Marozsanem 3:6, 4:6, 6:7 (5-7). – Nie byłem pewny, czy w ogóle jest sens występować – powiedział polski tenisista, który przyznał, że do Melbourne przyjechał z kontuzją mięśnia piersiowego. – Byłem zdziwiony, że udało mi się wygrać w pierwszej rundzie. W sobotę trenowałem z dyskomfortem i tak naprawdę nie byłem pewny, czy w ogóle jest sens występować – zdradził.

Jako ostatnia na kort weszła wczoraj Magdalena Fręch, która przegrała z rozstawioną z numerem siódmym włoską tenisistką Jasmine Paolini 2:6, 3:6. Z powodu deszczu pojedynki przerywano i ostatecznie przeniesiono na zadaszony kort. W środę swój mecz drugiej rundy Hubert Hurkacz zagra z Amerykaninem Ethanem Quinnem. Kilka godzin później na kort w Melbourne wyjdą Iga Świątek i Czeszka Marie Bouzkova.

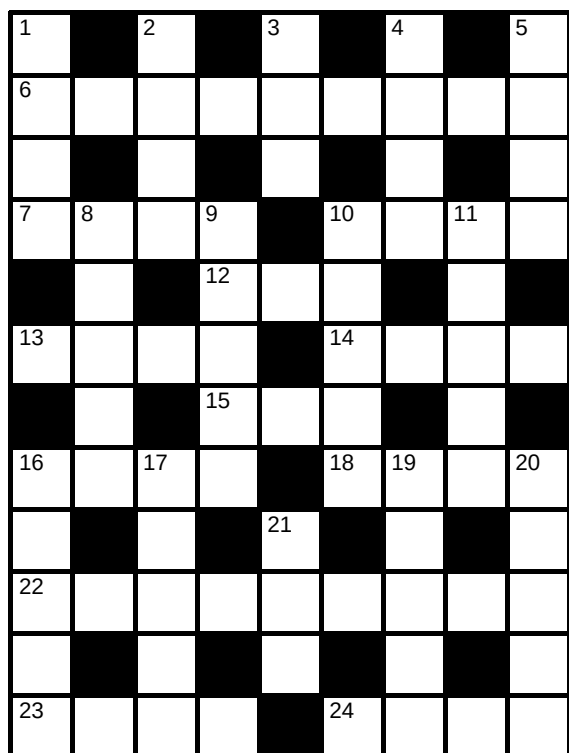
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

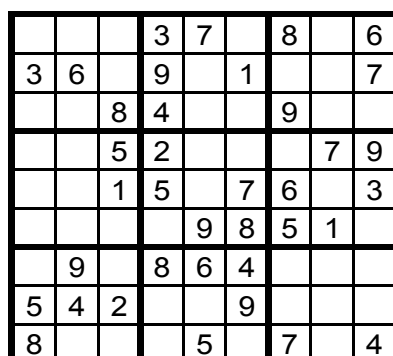
- 6) podwójny znak zodiaku
- 7) gończy, ale nie pies
- 10) kowbojski pistolet
- 12) narząd wzroku
- 13) partia Kliczki
- 14) historia rodu
- 15) kwitnie w maju
- 16) rybie jajka
- 18) cecha dżentelmena
- 22) kwadrat i prostokąt
- 23) sala wykładowa
- 24) po burzy w powietrzu

PIONOWO

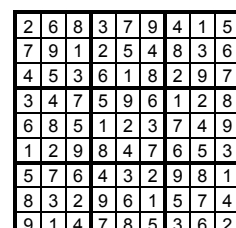
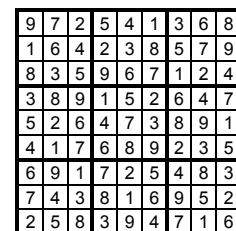
- 1) brat Kaina
- 2) na złamanej ręce
- 3) dziedziczny kod
- 4) kielbasiany wianek
- 5) szczęście, traf
- 8) podawany na Święto Dziękczynienia
- 9) schówek kangurzy
- 10) cena do zapłacenia
- 11) myśli poprawnie
- 16) skóra na rękawiczki
- 17) konkurent w sporcie
- 19) zwany kawonem
- 20) ptak z okazałym dziobem
- 21) karty lub bierki



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczel.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.